

Romano Atmo

ISSN 1896-4427



**Międzynarodowy Dzień Pamięci
o Zagładzie Romów**

- 4 PETYCJA: Na ratunek romskim dzieciom
- 5 Europa oburzona na prezydenta Francji
- 6 Romane Dyvesa - inaczej!
- 8 Romowie w Albanii
- 10 XI Międzynarodowy Tabor Pamięci Romów
- 13 Ogłoszenie Instytutu Pamięci Narodowej
- 14 Dzień Pamięci o Zagładzie Romów
- 16 Zagłada Romów na ziemiach polskich w okresie II wojny światowej
- 18 Wycieczka po kartach historii
- 20 Asystent Z-S - przyjaciel, a nie biurokrata (IV)
- 22 Dzień Kultury i Tradycji Romskiej
- 24 Osadnictwo Romów i przemiany ich życia społecznego w Szczecinie po 1945 roku
- 26 Forum Inicjatyw Pozarządowych
- 28 Lokalne wymiary polityki wobec Romów - przypadek Gryfic i okolic
- 30 Taniec w opinii Romów na Litwie
- 32 Moda i Uroda: Naturalnie piękne włosy
- 33 HOROSKOP

ADRES REDAKCJI:

ul. Wyszyńskiego 32, 78 - 400 Szczecinek,
tel. 094 37 250 98, fax 094 37 250 96,
zrp.romanoatmo@wp.pl; www.romowie.com
Skład: Damian Puszczykowski
Druk: TEMOPRINT Szczecinek
Nakład: 500 egz.

Skład redakcji



Redaktor naczelny
Roman Chojnacki



Joanna
Chojnacka



Anna
Kopycińska



Damian
Puszczykowski

Stali współpracownicy



Magdalena
Puszczykowska



Anna
Szymańska



Mateusz
Babicki



Agnieszka
Huczko



Joanna
Malicka



Słowo od redaktora naczelnego

Szanowni Czytelnicy...

Lato w tym roku wyjątkowo dopisuje. Lipcowe upały dały się wszystkim we znaki, ale uważam, że warto czasem znieść trochę niewygodę, bo ciepła jest w Polsce jak na lekarstwo i za miesiąc mogą być już pierwsze przymrozki.

Mimo bardzo ciepłego lata w Związku Romów Polskich nie mamy czasu na dłuższy wypoczek. Rozpoczęte zadania przebiegają pomyślnie i przynoszą wiele korzyści dla osób do których są adresowane, no i powodów do

dumy dla naszego stowarzyszenia jako realizatorów, a już niedługo rozpoczniemy realizowane kolejnych nowych przedsięwzięć. Jeżeli wszystko przebiegnie pomyślnie, to za parę miesięcy kadra ZRP będzie liczyła 50 osób.

Cieszy nas, że jesteśmy tak pręźnie działającym stowarzyszeniem romskim i że stanowimy wzór do naśladowania dla innych podmiotów pracującym na rzecz Romów. Dowodzi to słuszności obranej przez nas drogi, która stanowi połączenie dbałości o tradycję i kulturę narodu romskiego z dążeniem do uczynienia z Romów równoprawnych pod względem prawnym, ekonomicznym i społecznym obywateli państwa polskiego.



Bahtałe i saste jawen

Nijał tato javia i tatypen sy baro, ale misto nek javeł syr najharedyr menca bo nahara wend nad-działa, i na obdykhasam pes syr mrazy naddziana.

Jamen dre organizacja nani but holidei, sy men but bucia sałe naśty te mekhas. Keras but projekty, pał varkicy tsiona neve projektenca javena but neve manusa sałe kierena dre jamary organizacja buty. Paciaav kaj javena sare 50 manusza i me frejdzjuvav kaj organizacja jamary ZRP deł pomoc but Romenge sałe sy moł kaj ta pomoc te doresen. But terne manusza sałe dykhen javir tsianes pe da sveto sparuvn peskro dzipen pe fedyr bo desai organizacja syr jamary deł sansza Romenge pe fededyr dzipen. Sfeto kana pes dzia sparuveł kaj but Roma naśaven peskro godzia i dykhen tylko kaj javireskie te kieret soś hyria. Me pe łendyr phenav kaj sy nasfałe manusza bo deveł so kameł kones te pomareł to łeskie gody odteł i dzia sy desafe manuzenca.

Ale nadykhas pe łendyr, kieras peskry buty duredyr, bo syr phendziom sy manusza sałe sy moł jamare bucia i pał dava jamenge parykirena.

Devlesa
Roman Chojnacki
Romanes Osiu



**Zrealizowano dzięki dotacji
Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji,
Urzędu Marszałkowskiego Województwa Zachodniopomorskiego
oraz Powiatu Szczecineckiego**



**WOJEWÓDZTWO
ZACHODNIOPOMORSKIE**

Zachodniopomorskie
Mecenasem Kultury



Na ratunek romskim dzieciom!

Patronat medialny

Romano Atmo zostało patronem medialnym Międzynarodowej Konferencji Naukowej „Mniejszości narodowe i etniczne w Polsce na tle europejskim”, która odbędzie się z okazji piątej rocznicy wejścia w życie *Ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz języku regionalnym*. Organizatorami tego przedsięwzięcia naukowego są Zakład Praw Człowieka Wydziału Politologii UMCS, Zakład Historii Najnowszej Instytutu Historii UMCS oraz Towarzystwo Ukraińskie, zaś współorganizatorami Komisja Mniejszości Narodowych i Etnicznych Sejmu RP, Komisja Wspólna Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych, MSWiA oraz Miasto Lublin. Konferencja odbędzie się w Lublinie w dniach 15 - 17 września.

Celem konferencji jest wypracowanie diagnozy sytuacji mniejszości w Polsce w jej różnych aspektach, od uwarunkowań historycznych poprzez sytuację prawną po wymiar politologiczny, socjologiczny, kulturoznawczy i demograficzny.

Objęcie patronatu przez nasze czasopismo ma służyć informowaniu społeczności mniejszościowych o problematyce praw mniejszości narodowych i etnicznych, jak również może przyczynić się do spopularyzowania mediów mniejszościowych.

Monitoring MSWiA

Członkowie Zespołu do Spraw Romskich przy Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych złożyli wniosek o powołanie komitetu do spraw monitorowania sposobu pożytkowania subwencji przyznawanych przez MSWiA z *Programu na rzecz społeczności romskiej w Polsce*. Komitet ten ma składać się z osób pochodzenia romskiego, które kontrolowałyby na jakie cele poszczególne organizacje wydają dofinansowania i czy są one pożytkowane zgodnie z ich ogólnym przeznaczeniem.

Od 11 lat amerykański Zespół Medycyny Ratunkowej w Kosowie (KMEG) oraz Kosowska Fundacja Romskich Uchodźców (KRRF) próbują ewakuować romskie obozy w Kosowie, w których dzieci mają we krwi największy zanotowany w historii medycyny poziom ołowiu we krwi.

Do tej pory ponad 90 Romów i Aszkali zmarło na terenach obozów. Wszystkie dzieci żyjące w obozach cierpią na nieodwracalne uszkodzenie mózgu. Ponieważ ONZ nie chce słuchać błagań obu organizacji w imieniu tych dzieci, rozpoczęły one ogólnoświatową petycję do Prezydenta USA Baracka Obamy z apelem o ewakuację mieszkańców obozów (około 600 mężczyzn, kobiet i dzieci) i leczenie ich na terenie amerykańskiej bazy wojskowej w Kosowie.

Światowe Sympozjum z Zakresu Standaryzacji i Kodyfikacji Języka Romskiego

Zagrzeb, 3 - 5 listopada 2010 r.

Stowarzyszenie na rzecz edukacji Romów w Chorwacji „Kali Sara” poinformowało o organizacji Światowego Sympozjum z Zakresu Standaryzacji i Kodyfikacji Języka Romskiego, które odbędzie się w dniach 3 - 5 listopada 2010 r. w stolicy Chorwacji, Zagrzebiu.

Głównym tematem Światowego Sympozjum Języka Romskiego będzie „Miejsce języka romskiego w krajach zamieszkiwanych przez Romów”. Jednocześnie proces standaryzacji i kodyfikacji języka romskiego będzie w dalszym ciągu kontynuowany.

Stypendia dla studentów romskich

Nadchodzi nowy rok akademicki 2010/2011 z tego względu prosimy o śledzenie naszej strony internetowej www.romowie.com, gdzie już wkrótce ukaże się nowy regulamin dotyczący stypendiów dla studentów romskich, który ma nam wkrótce przekazać MSWiA.



Jednocześnie informujemy, że studenci, bez względu na to czy już pobierali stypendium czy też będą ubiegać się o stypendium po raz pierwszy, są zobowiązani do złożenia wszystkich dokumentów łącznie z kartą zgłoszeniową. Wszystkie zaświadczenia powinny być w oryginale - w przypadku, gdy jest to ksero dokument musi być poświadczony pieczęcią o treści „za zgodność z oryginałem” i potwierdzone pieczęcią instytucji, która wydaje zaświadczenie. Brak jakichkolwiek wymaganych dokumentów powoduje że wniosek jest niekompletny. Niekompletne wnioski będą odrzucane.

Projekt realizowany dzięki dotacji Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji.

Europa oburzona na prezydenta Francji

Francuski rząd wezwany do położenia kresu dyskryminacji wobec Romów.

Amnesty International wezwała francuskiego Prezydenta Nicolasa Sarkozy'ego do podjęcia działań na rzecz walki z dyskryminacją wobec Romów i Wędrowców we Francji nawiązując do spotkania mającego na celu dyskusję „problemów” dotyczących ich „zachowania”.

22 lipca 2010 r. francuski przywódca zapowiedział zwołanie specjalnego spotkania w celu przedyskutowania „problemów dotyczących zachowania niektórych Romów i Wędrowców we Francji” oraz „zamknięcia wszystkich nielegalnych obozowisk”.

Oświadczenie Prezydenta Sarkozy'ego nastąpiło po gwałtownych protestach w wykonaniu Wędrowców w Saint – Aignan w Dolinie Loary, spowodowanych przez zastrzelenie przez Policję młodego Wędrowca w samochodzie osobowym, który według relacji funkcjonariuszy mimo, iż proszony odmówił zatrzymania się.

Oświadczenie w związku z wypowiedzią N. Sarkozy'ego

Jako przedstawiciel mniejszości narodowej romskiej w Polsce i poza granicami kraju pragnę wyrazić swoje oburzenie związane z wypowiedzią prezydenta Nicolasa Sarkozy'ego z 21 lipca, która jest wyjątkowo nieprzychylna i godzi w naród romski zamieszkujący we Francji. Romowie to mniejszość etniczna, która jest najbardziej dyskryminowaną grupą na świecie, a tego typu komentarze wypowiedziane przez osoby publiczne jedynie niepotrzebnie podgrzewają atmosferę i skłaniają ludzi do negatywnego myślenia o naszej społeczności. Stawianie Romów w roli kozła ofiarnego nie przystoi głowie państwa, która winna dążyć do tego aby zarządzane przez państwo było wielokulturowe i mogło szczycić się mianem państwa tolerancyjnego.

Wypowiedź pana Sarkozy'ego uważam za bulwersującą, nieprzemyślaną i godzącą w dobre imię społeczności romskiej.

*Prezes Związku Romów Polskich
Członek Komisji Wspólnej Rządu MNiE
Roman Chojnacki*

Kedype Gabineto IRU

Decyzja IRU



Ame membry ande Gabineto thaj

vash romane čhavore

Prezydium International Romani Union (IRU) save kedyjam – pe ando Białystok /Poland/, bute themendyr, sam kontra sako jekhe butiake, savi na del zor e terne čhavenge, čhajenge, e butienge save keren bilachimos romane tykne čhavoreng. Ame tradas jekh Open letter ko internationalna instytucji, romane organizaciji NGO, ko media vash amaro dikhimos pe kodo problem, dzivdypen čhavorengo po droma ando bila-čhimos.

Sar akana džanas ando but thema e sytuacja romane familiengi sy but phari ande Europa. Sy baro problem vash romane čhavore thaj lengi sytuacja ando but thema. Manusha ćoren thaj bikinen romane čhavoren thaj thoven len ande bibax butia. Čhajen thoven po droma ando biladžikuni buty savi sy ando Romano Crissy phendo kaj sy magirdy buti.

Amare romane čhavore sy akana ande but bilaćhi thaj phari sytuacja. O romane čhavoren thoven ando but butia, save naakceptyn romani kultura thaj tradycja. Sar shunas, romane čhavoren bikinen vi ko medycynakire butia.

Ame IRU nashty akceptynas kodo, kaj romane čhavore thaj o terne čhaja te javen bikinde ko gadze syr dzukela sar elefanty. Kodo procedero paciav na sys

Białystok /Poland/ 18.07.2010

amende ande amari romani kultura thaj tradycja. Kodolesa phagiren budzene o zakono romano amaro romanipe.

Ame IRU phenas DOSTAJ adasave butienge. Amari reakcja IRU pe kodo bibax butia sy vash kodo, kaj ande amari kultura romani o čhavoro sy maj baro barvalipen amare nacjako.

International Romani Union mangel savore organizaciji romane NGO thaj jar instytucji ande lumia te den pesko vast thaj zor pe kodo so ame phenas. O IRU nashty te mekhel kaj romani terni populacja te train /te dživeł/ bi edukacijako, bi tradycjako, kulturako, savi sy syr regulatori ando dziipen Romengo. Terne sy te syklon moraliteto, mishtimos, te roden, laćho drom ko dziipen. Nashty kaj amare romane čhavoren varkon te ćorel thaj te bikinen irtynen - syr guruven pe mas.

Ando kodo ame IRU na mangan adasave butia ko Roma thaj vi ko gadze thaj dasam amari zor kaj kodo procedero te na javel kontynuime thaj durdyr praktykieme.

*Patyvasa ando anav IRU
Stahiro - Stanisław Stankiewicz
Prezidento IRU*

Odgija Sasha Barijev



Mure draga Phenia
thaj Phrala,

Ando 04.08.2010 bersh odgija amendyr but patyvalo amaro Phral +Sasha Barijev, Komisari vash Ost Europa thaj Azja, membro ando Prezydium International Romani Union, Presidento romane organizacijako FNKA ando Moskwa /Russia/, čhačo Rom, savo dyja pesko phralikano ilo thaj zor e Romenge.



Leskire bare, pativale butia, save kerdia e Romenge dyne leske bari patyv mashkar o Roma thaj ande kodo bare manusha thaj instytucji dyne leske pativale medali, orderi, ila dre save butdžene naisaren /parikiren/ leske sar bare romane lideroske vash mishtimos thaj butia save kerdia e Romenge.

Ande kodo pe sare bersha amaro Phral Sasha Barijev jačheła ande amaro ilo sar but pativale amaro Phral, savo dyja peski zor kaj te vazdel upre romani nacija thaj romani kultura ando lumia.

Parikiras tuke Phrala vash tire sare butia save kerdiam amenge savorenge.

Sam khetanes ame savore dukhade ileša leskire familiasa thaj mangas e Bare Devels kaj te lel leske pesko rajo. Lokhi phuv leske.

*Bare dukhasa ando anav pesko thaj
International Romane Uniako
Stahiro – Stanisław Stankiewicz
Presidento IRU*

Romane Dyvesa – inaczej

XXII Międzynarodowe Spotkania Zespołów Cygańskich pod nazwą „Romane Dyvesa” miały tym razem nieco inną formułę, chociaż - jak co roku - zjechali się wykonawcy i miłośnicy kultury Romów, tworząc trochę egzotyczny, ale też bardzo interesujący klimat.

Inaczej, bo ze względu na gruntowny remont amfiteatru, gorzowski dzień „Spotkań” miał miejsce na stadionie żużlowym, gdzie usytuowano scenę pozwalającą na prezentację bardzo dynamicznych i dużych zespołów. Natomiast drugi koncert, po raz pierwszy (może stanie się tradycją?) odbył się w drugiej stolicy województwa lubuskiego - Zielonej Górze, o czym informuję z niekłamana satysfakcją.

Ważnym motywem tegorocznych Romano Dyvesa była tonacja jubileuszowa. Pięć lat temu świętowaliśmy 50-lecie pracy twórczej **Edwarda Dębickiego**. Przypominam, iż wtedy otrzymał przyznany przez Prezydenta RP Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski. Sylwetkę gorzowskiego artysty prezentowaliśmy w RA, w numerze 6 z 2009 roku. To Również jubileusz gospodarzy kolejnej XXII edycji Międzynarodowych Spotkań Zespołów Cygańskich czyli „Terno” (Cygański Teatr Muzyczny), który rozpoczynał karierę artystyczną 55 lat temu jako Kham, co znaczy słońce. Prezentuje przede wszystkim folklor, grupy Polska Roma, ale E. Dębicki podkreśla, że Romowie grają rocka, jazz, muzykę klasyczną, dlatego jako kierownik artystyczny daje spotkaniom otwartą formułę dbając o wysoki poziom. Wiem, że nie lubi romskich utworów przerobionych na styl disco, co z lubością prezentują niektóre zespoły polskie.

Te Spotkania, promujące kulturę Romów na początku były skromne: zaczęło się od udziału tylko czterech zespołów z Francji, Czech, Węgier i Polski. Następnego roku było już 9! Dziś romska kultura to tygiel dźwięków z całej Europy, Indii, Azji. Polscy Romowie mieszają swoją muzykę z tutejszymi wątkami, podobnie bałkańscy z folklorem bułgarskim, rumuńskim, albańskim czy tureckim. Muzyka Romów z Rosji łączy śpiewność romansu i dumki z dynamicznością muzyki ludowej Rosji, Ukrainy czy Białorusi. Dla takiej różnorodności stylów i dźwięków zjeżdżają się fani z Polski, lecz również z Europy. **„Orientalność romskiej muzyki polega właśnie na twórczym korzystaniu z elementów kultury różnych nacji”** – tłumaczy jubilat.

Dała temu wyraz rozpoczynająca gorzowski koncert grupa z Czech **Gipsy Strings**. Zespół tworzy czterech instrumentalistów reprezentujących mistrzowski poziom gry na cymbałach, skrzypcach, altówce i kontrabasie. Zespół po raz pierwszy zagrał w Polsce i zachwyił czystością tonu skrzypiec, skomplikowaną harmonią cymbałów i wirtuozerią solistów (styl brillante), których liderem jest Tibor Gunar (cymbały).

Rewelacją był występ grupy **Lublin Klezmorim** z solistką Danutą Stankiewicz w spektaklu muzycznym „Blask” (w reżyserii Leny Szurmiej), w którym wykorzystano nowe elementy muzyki żydowskiej, greckiej, afrykańskiej, słowiańskiej i cygańskiej. Dzięki uniwersalnemu wymiarowi wyrażanemu przez muzykę, taniec i śpiew trafił do gorzowskiej publiczności, której ręce same składały się do braw i bisów. Stankiewicz urzeczona serdecznym przyjęciem zapowiedziała przyjazd w następnym roku. Chyba nie wszyscy czytelnicy wiedza, że solistka jest laureatką piosenki

w Korei i ma również w repertuarze pieśni w języku romskim, żydowskim i ...koreańskim. Ten występ to mocny głos w przełamywaniu barier i likwidowaniu uprzedzeń.

Wielka niespodzianką przygotowaną specjalnie dla jubilatą był występ **Nevi Grupa SH/OFF** z Gorzowa. Absolutny debiut młodych artystów wywodzących się z gorzowskich rodzin! Szczególnie gorąco oklaskiwany przez młodych widzów. Najbardziej dumny był Dębicki z żoną, bo ich syn, Manuel, grał na akordeonie. Czyżby miał być następcą sławnego taty? Życzymy mu tego... Końcowym, jakże bogatym występem, było barwne widowisko połączonych zespołów **Terno** z **Ilo**. Ten folklorystyczny zespół z Moskwy wywodzi się z romskiego rodu Bazyliewów, Romów Sybirskich. Koncertował w Gorzowie kilka razy. Solistka Natasza Bazyliewa porwała publiczność pięknym, perfekcyjnym wykonaniem pieśni i talentem estradowym. Ilo ma w repertuarze m.in. najstarsze pieśni taborowe. Cygański folklor miesza z elementami kultury rosyjskiej, co tworzy niepowtarzalnie, rozśpiewane widowisko z układami choreograficznymi, owacyjnie przyjmowanymi przez publiczność. Kierownikiem artystycznym jest Niko Taj Jakowlewicz Vasiliew. Profesjonalizm artystów docenili twórcy filmowi zapraszając do udziału w takich filmach jak „Tabor idzie do nieba”, „Oczy czarne” czy „Cyganka Aza”. Zachwycona publiczność prosiła o bisy. Koncert trwał ponad trzy godziny, a prowadzili go Ewa Dębicka i Witt Michaj (kuzyn legendarnej cygańskiej gwiazdy - Michaja Burano). Występuje od 1967 r., kiedy to debiutował i był solistą słynnego zespołu Roma. Śpiewał w paryskiej Olimpii i mediolańskiej La Scali. Obecnie w Sztokholmie współpracuje z Romskim Domem Kultury.

Ewa Dębicka, żona Edwarda, gorzowianka, absolwentka II LO. Od wielu lat jest konferansjerką koncertów, dziś menedżerem Terno i - oczywiście - tańczy w zespole. Była bardzo szczęśliwa, kiedy widownia zaśpiewała jej mężowi „Sto lat”. Na co on odpowiedział „**Dziękuję, dziękuję. Postaram się dożyć i zagrać Wam**”. Trzymamy za słowo Panie Edwardzie!

Gorzowski dzień otworzył Prezydent Gorzowa Tadeusz Jędrzejczak, patron honorowy, który gratulując pięknego jubileuszu podkreślił wartość kulturową tej imprezy oraz promocję Gorzowa jako stolicy kultury cygańskiej. Natomiast Wojewoda Lubuski Jan Świrepo wręczył piękny bukiet kwiatów z okolicznościowym dyplomem, w którym są m.in. następujące słowa: „**Dziękujemy Panu, Szanowny Panie Edwardzie, za popularyzację kultury cygańskiej w świecie za 17 edycji Międzynarodowych Spotkań Zespołów Cygańskich „Romane Dyvesa”, dzięki czemu Gorzów i Ziemia Lubuska mają należne miejsce w upowszechnianiu naszego wspólnego dziedzictwa narodowego.**”

Wspominałam, że po raz pierwszy rozśpiewany i roztańczony „tabor” zawędrował do Zielonej Góry.

Zielonogórzanie przyjęli artystów romskich życzliwie, choć nie tak spontanicznie jak gorzowianie, którzy nie wyobrażają sobie lata bez tej imprezy. Romane Dyvesa w Zielonej Górze odbyło się pod patronatem Marszałka Województwa Lubuskiego Marcina Jabłońskiego i Prezydenta Miasta Zielonej Góry Janusza Kubickiego. Koncert rozpoczął się uroczystym akcentem. W imieniu Urzędu Marszałkowskiego i Sejmiku Lubuskiego Kazimierz Pańtak, wiceprzewodniczący Sejmiku wręczył Dębickiemu medal „Zasłużony dla Województwa Lubuskiego” wraz z listem gratulacyjnym.

W zielonogórskim amfiteatrze, oprócz wspomnianego zespołu z Czech, Nevi Grupa SH/OFF oraz Ilo wystąpił zespół tańca hinduskiego **Mere Dil** z Poznania, założony trzy lata temu przez tancerkę i choreografa Marzenę Živković. Swoje wybitne umiejętności zdobyła m.in. dzięki lekcjom tańca i kultury indyjskiej, jakie od ponad 10 lat pobiera w Indiach, praojczyźnie Romów. Publiczności podobały się zarówno klasyczne tańce indyjskie jak i te w - modnym ostatnio - stylu Bollywood. Nie zawiódł też **Alosza Awdiejew** wypróbowany przyjaciel szefa Terno i kultury romskiej. Obdarzony ciepłym głosem ujmuje interpretacją rosyjskich i cygańskich pieśni, zwłaszcza romansów.

Ten wybitny i zasłużony naukowiec (obecnie profesor Instytutu Rosji i Europy Wschodniej) potrafi - dzięki wplataniu zabawnych anegdot i charyzmicznej scenicznej - bawić i edukować. Widzowie w amfiteatrze docenili kunszt aktora, piosenkarza i językoznawcy.

Wielką klasę zaprezentował zespół prezentujący muzykę węgierskich Cyganów **Kalyi Jag**, który - niestety - nie mógł wystąpić w Gorzowie. Autentyczność wyniesionego z rodzinnego podglebia własnego stylu oraz oryginalne instrumenty (łyżki, garnki, dzbanki) musiała zadowolić gusta nawet najbardziej wymagających widzów. Ciekawe aranżacje są zasługą lidera Gusztava Vargi.

Zielonogórski koncert kończył - podobnie jak w Gorzowie - jubileuszowy program połączonych zespołów przygotowany z okazji 55-lecia działalności artystycznej Cygańskiego Teatru Muzycznego „Terno”, o którym napisze innym razem. Doskonałą ilustracją dokonania i dziejów zespołu była okolicznościowa wystawa przygotowana przez Emilię Wójcik na jubileusz: zdjęcia, dokumenty, plakaty, wydawnictwa, programy, wycinki prasowe. Poprzedzała ona Romane Dyvesa, a otwarcie miało miejsce 1 lipca w Muzeum Lubuskim im. Jana Dekerta w Gorzowie. Ogromnym zainteresowaniem cieszyły się najstarsze zdjęcia, które - wyjaśniał Dębicki - gromadziły jego córki.

Do zobaczenia za rok w nowym amfiteatrze - mówili wierni fani gorzowskich Romane Dyvesa, których organizatorem jest **Stowarzyszenie Twórców i Przyjaciół Kultury Cygańskiej im. Bronisławy Wajs - Papuszy**. Finansowo imprezę wsparli: Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji, Urząd Miasta w Gorzowie Wielkopolskim, Urząd Marszałkowski w Zielonej Górze oraz „Auto-Bis”. Patronat medialny objęli: Radio Zachód, Gazeta Lubuska oraz Gorzów In touch. Okolicznościowy folder opracował red. Andrzej B. Pierzchała.

Anna Makowska - Cieleń

Romowie



w



Albanii

inne grupy koczownicze, jak Arumaniacy. Panują przeciwstawne opinie co do trybu życia prowadzonego wówczas przez Romów (wędrownego bądź osiadłego). W okresie rządów Ottomanów Romowie cieszyli się względnie zgodnymi relacjami z innymi grupami etnicznymi z uwagi na fakt, iż tak samo jak one byli jednymi z wielu represjonowanych społeczności.

Przed końcem XIX w. 4 zarządzone przez muzułmańskich prowincje stały się miejscem schronienia dla romskich rodzin, wyznających islam, które uciekały przed prześladowaniami z pozostałych niedawno wyzwolonych spod tureckiej kontroli obszarów Imperium, jak również przed niewolnictwem z księstw rumuńskich. Powstanie niepodległej Albanii w roku 1912 sprawiło, że mieszkający poza jej granicami Albańczycy i albańscy Romowie z uwagi na wyznawany islam stali się ofiarą prześladowań ze strony ludności słowiańskiej w trakcie wojen prowadzonych na terenie Jugosławii, Kosowa i Macedonii, która uważała ich za współpracowników Turków. Albańscy Romowie mieszkający na terenie państwa traktowani byli stosunkowo pozytywnie, podczas gdy Jewgowie uznawani byli za warstwę niższą. Istniały poważne różnice społeczne pomiędzy Romami a resztą społeczeństwa, Romowie nadal mieszkali na odrębnych osiedlach, a związki małżeńskie pomiędzy członkami obu społeczności miały miejsce w bardzo niewielu przypadkach.

Romowie są obecni na terytorium współczesnej Albanii od połowy XV wieku. Pojawili się oni krótko przed rozpoczęciem panowania Otomańskich Turków. Tereny te były ich kolejnym etapem wędrówki po Persji, Iraku, Syrii, Armenii i Bizancjum. W swym artykule z roku 1938, opublikowanym na łamach *Journal of the Gypsy Lore Society* Margaret Hasluck zasugerowała Hiszpanię i prowadzone przez nią wojny na terenie ziem włoskich jako kierunek, z którego przybyli Romowie. Nie podała ona jednak żadnej konkretnej daty.

Jewgowie to grupa etniczna w Albanii, której członkowie twierdzą że ich pochodzenie jest zupełnie inne niż Romów, mimo to przez większość społeczeństwa albańskiego są tak samo jak Romowie określane mianem Madziupów. W rzeczywistości są oni określane jako potomkowie koptyjskich migrantów, którzy przybyli z Egiptu w IV wieku. Inna wersja utrzymuje, iż byli oni egipskimi niewolnikami, którzy uciekli z Grecji do Albanii podczas egipskiej interwencji podczas greckiej rewolucji w latach 1825 – 1827. Rzeczome egipskie pochodzenie Romów było przedmiotem dyskusji pod koniec lat 90 – tych. Według Marcela Courthiade'a egipskie pochodzenie Jewgów było kwestionowane przez niektórych przedstawicieli władz Jugosławii w celu zwiększenia ogólnej liczby Romów.

W czasach Otomańskich wielu Romów przeszło na islam w obawie o swe bezpieczeństwo, tak jak czyniło to wielu Albańczyków jak również byli zmuszani siłą do uczynienia tego. Władze Otomańskie nałożyły daniny na wszystkich mieszkańców niebędących wyznawcami islamu. Romscy muzułmanie nie zostali tu potraktowani w żaden preferencyjny sposób, gdyż uważani za schizmatyków narusza-

jących muzułmańskie prawo i moralność. W XVII w. wzrosła presja finansowa na Romów i pozostałych mieszkańców Imperium. Sułtan Mehmed IV nałożył nawet podatek od zmarłych Romów, który pobierany był do momentu aż znajdą się inni żyjący Romowie, którzy zastąpią go w wypełnianiu ciężących na nim zobowiązań. Niektórzy władcy prowadzili działania mające na celu wyedukowanie Romów w zakresie przestrzegania porządku publicznego. Wśród badaczy zdania są podzielone co do kwestii postrzegania Romów jako muzułmanów i niektórzy z nich twierdzą, że ich obecność w meczetach oraz pochówek na cmentarzach muzułmańskich nie były akceptowane. Istnieje jednak grupa badaczy twierdząca, iż Romowie byli postrzegani w tym zakresie na równi z pozostałymi mieszkańcami Turcji. Wśród badaczy powszechna jest opinia, iż w 4 albańskich villajetach (prowincjach) – Szkodra, Kosowo, Janina i Monastyr wyznawali oni tę samą wiarę, co



Albania jest w 75% krajem górzystym. Niewielki procent kraju zajmują niziny położone nad Morzem Adriatyckim oraz doliny, w których płyną rzeki. fot. wikipedia

W okresie II wojny światowej Albania znajdowała się pod kontrolą Włoch w ramach Wielkiej Albanii. Albańscy Romowie nie byli jednak prześladowani ani przewożeni do obozów śmierci, tak jak to miało w krajach Europy Wschodniej. Romów można jednak było znaleźć w szeregach albańskich grup partyzanckich. Przez cały okres wojny Romowie popierali włoskie, a następnie niemieckie władze okupacyjne. Ci ostatni zbyt krótko okupowali Albanie i nie zdążyli wprowadzić w życie swych ludobójczych działań. Romowie wraz z Albańczykami oraz innymi słowiańskimi muzułmanami widzieli w nich sprzymierzeńców w walce ze wspólnym wrogiem – Serbami, pod którymi rządami wiele wycierpieli.

Komunistyczny przywódca powojennej Albanii, Enver Hodża zaczerpnął idee od przedwojennych nacjonalistów albańskich i tak jak oni dążył do stworzenia Albanii jednolitej pod względem narodowym. Dążył on też w ramach stalinowskich założeń do stworzenia jednolitego kulturowo społeczeństwa, co oznaczało walkę z wyznaczeniami religijnymi oraz ze zróżnicowaniem kulturowym. Romowie odczuwali pewne korzyści z systemu komunistycznego w postaci zatrudnienia oraz „pewności jutra”. Miało jednak także miejsce wiele przykładów nierównego traktowania ludności romskiej, jak choćby nieudana próba wprowadzenia przez rząd premiera Mehmeta Shehu zakazu wjazdu do miast w roku 1960. W ramach realizowanej przez państwo polityki pełnego zatrudnienia Romowie zarówno mężczyźni, jak i kobiety mieli obowiązek pracy. Byli oni głównie zatrudnieni jako niewykwalifikowani pracownicy w niektórych słabo opłacanych usługach publicznych. Na wsiach pracowali oni najczęściej w rolnictwie oraz w kopalniach, z kolei w dużych miastach byli przeważnie robotnikami na budowach oraz pracownikami zakładów użyteczności publicznej.

Wraz z upadkiem komunizmu na początku lat 90 - tych Romowie podobnie jak w innych krajach Europy Środkowej i Wschodniej stali się wielkimi przegranymi przemian społeczno – gospodarczych, gdyż jako

nisko wykwalifikowani i nieposiadający niemal żadnego wykształcenia potencjalni pracownicy stali się oni niekonkurencyjni na albańskim rynku pracy w dobie transformacji.

Romowie posiadają obecnie w Albanii status prawnie uznanej mniejszości etnicznej i językowej. Oficjalne dane mówią o 1.300 osobach narodowości romskiej, jednakże niezależne źródła mówią o nawet 120.000 Romów przy ogólnej liczbie ludności kraju wynoszącej 3.400.000 osób. Mniejszość romska zamieszkuje całe terytorium Albanii, a największe skupiska można znaleźć w środkowej i południowo – wschodniej części kraju w rejonach Tirany, Durrës, Elbasan, Fieri, Berati, Korcza, Pogradeczi, Bilishty, Džirokastro, Delwina, Kruja i Szkodra.



Meczet Ethem Beja w Tiranie, stolicy Albanii. fot. wikipedia

Ludność romska w Albanii dzieli się na 4 główne szczepy: Mekarzy, Kurtofowie, Kabuzi oraz Sergarzy, z których każda wykonuje swoje własne typowe dla siebie zawody i jest w mniejszym lub większym stopniu inna niż pozostałe. Mekarzy, grupa prowadząca od kilkuset lat osiadły tryb życia, zajmuje się przeważnie hodowlą bydła i uprawą roli. Oni też używają w swej mowie wielu zapożyczeń z języka albańskiego. Kurtofowie prowadzą przeważnie działalność gospodarczą na małą skalę oraz wyrobem produktów rękodzielniczych, podczas gdy Kabuzi są z reguły muzykami i rzemieślnikami. Czwarta grupa – Sergarzy to

przeważnie podróżnicy i handlarze w przypadku mężczyzn oraz wróżki w przypadku kobiet.

W roku 2008 władze Albanii przystąpiły do inicjatywy do Dekada Integracji Romów 2005 – 2015. W ramach uczestnictwa w tym projekcie przyjęły one Krajowy Plan Działania, który koncentruje się na dziedzinach: edukacji, zatrudnienia, ochrony socjalnej, mieszkalnictwa oraz infrastruktury, a także opieki zdrowotnej, infrastruktury społecznej i równych szans, jak ochrony dziedzictwa kulturalnego. Pierwsze inicjatywy rządowe na rzecz poprawy sytuacji ludności romskiej pojawiły się już w roku 2003 w postaci Krajowej Strategii na rzecz Poprawy Warunków Życia Romów. 3 lata później Ministerstwo Kultury, Sportu, Turystyki i Młodzieży podjęło działania na rzecz Romów w sferach kultury, sportu i młodzieży.

W Albanii działają obecnie trzy romskie organizacje pozarządowe: Demokratyczna Unia Romów w Albanii, Związek Romów Albańskich „Amaro Drom” i „Romani Bacht”.

M. Babicki



Roma javne pe phuvia kaj dadyves isy them Albania dre phaš XV centuro. Dre čiro kaj isys adoj Turki dre zor, but Roma przyline adoj islamo pal peskri religia - Roma przedzianys pe islamo bo darenys pes Turkendyr.

Ando dujto baro maryben Albania isys tel kontrola Italiakry. Albańska Roma na sys adžia prześladowana syr Roma vavire themendyr. Albaniatyr na lenys Romen ke obozy merybnytki. Sys adoj Roma kaj isys khetanes Albańczykenca dre partyzantka, ale phaš baredyr Roma doryk mišto dykhenys pe Sasendyr kaj te maren lengre bare wrogos - Serben.

Pošli maryben sare Roma dre Albania mas isys te kerel butia. Džidžiolys pes lenge adoj na hyria dre do čiro, ale džiasyr dre vavir thema adoj tež isys dyskryminacija. Syr peja dre komunizmo Romenge kerdia pes but gorendyr.

Kana dre Albania Romen isy statuto tyknedyre nacjakra etnicno i čhibiakro. Isy adoj čtar vavir čhane Roma: Mekar, Kurtof, Kabuz i Sergar.

XI Międzynarodowy Tabor Pamięci Romów



Jedenasty raz: Pamięć o Zagładzie Romów

XI Międzynarodowy Tabor Pamięci Romów stanowił dla wielu pewnego rodzaju zaskoczenie. Od zmiany miejsca obozowania, poprzez nowe inicjatywy, aż po większą niż dotąd liczbę gości Taboru. Zaskoczeniem natomiast nie była oczekiwana od pewnego już czasu inauguracja Małopolskiego Szlaku Martyrologii Romów i towarzyszący jej świeżo wydany przewodnik po miejscach pamięci o Zagładzie Romów¹.

Tabor Pamięci wyruszył 22 lipca z dziedzińca Muzeum Etnograficznego. Jak zawsze przed rozpoczęciem tej wędrówki-pielgrzymki, już na placu muzealnym spotkały się dwie rzeczywistości: święta i świecka. Ks. Opocki pobłogosławił wozy

i jadących, wójtowie Taboru (Adam Bartosz i Adam Andrasz) – ogłosili drogę. Ks. Stanisław poprowadził modlitwę za zmarłych, szczególnie za pomordowanych podczas II wojny światowej, którym dedykuje się rok w rok Tabor Pamięci. Wójtowie zaś, starszyzna i wybrani Romowie, oddali hołd tymże zmarłym wypijając kieliszek wódki z „*toki phuw mulorenge*”.

Pierwszego dnia Tabor odwiedził dwa ważne dla Romów miejsca: groby rodzinne na miejskim cmentarzu w Tarnowie oraz zbiorową mogiłę romską w Żabnie. Romska i polska flaga, kwiaty, znicze, kapela, modlitwa

za zmarłych i przypomniana znów dramatyczna historia śmierci żabneńskich Romów – oto treść postępu na tym cmentarzu. Romowie nie mieszkali w Żabnie na stałe. Podczas wojny, wygnanych po zajęciu Polski z terenów zachodnich, zatrudniono ich przy umacnianiu wałów rzecznych i pracach w cegielni. Pochowana na tutejszym cmentarzu grupa 49 zamordowanych przez Niemców Romów, prawdopodobnie pochodziła z Westfalii lub Austrii. Mówi się również, że w zbiorowej mogile znalazły się szczątki kolejnych 12 Romów węgierskich, zamordowanych w nieodległych Biskupicach Radłowskich.

Podróżując w upalnym dniu przez wąskie drogi regionu tarnowskiego, uczestnicy Taboru myśleli z nadzieją o czekającej ich w obozowisku strawie. Tabor wozów konnych dotarł na miejsce obozowania, na boisku sportowym w Borzęcinie, późnym popołudniem. Towarzyszące mu samochody wysforowały się naprzód, więc obserwujący tę część podróży mieszkańcy okolicy, mogli widzieć Tabor niemal takim, jakie jeździły tymi sa-



Cmentarz w Żabnie - grób romski

mymi drogami przed czterema, pięcioma dekadami. Rekonstrukcja tradycyjnego taboru jest obok aspektu pamięci drugim najważniejszym dla organizatorów argumentem za organizowaniem tego wydarzenia. Rekonstrukcja taboru jadącego, jak i taboru obozującego. Ten ostatni mogli poznać uczestnicy i widzowie już od godzin wieczornych dnia pierwszego. O godz. 20.00, zebrani w centralnej części placu uczestnicy Taboru uroczystie wciągnęli na maszt romską flagę, która odtąd nieustannie tkwiła na swym miejscu, aż do zakończenia pielgrzymki, aż do niedzieli. Po odśpiewaniu hymnu i stosownych przemowach starszyny, kilkoma strzałami z bata Romowie oznajmili wsi swoją obecność. Uprawomocnili tym samym ogniska, spotkania, rodzinne i przyjacielskie pogawędki, otwartość i bliskość, która towarzyszy takim uroczystościom. Każdego wieczoru, po niezwykle ważnych chwilach spędzonych w zadumie i pamięci o tragicznych dziejach narodu romskiego, Romowie świętowali, jakby chcieli podkreślić, że ważna jest nie tylko pamięć o życiu i śmierci, ale i pamięć o tym, że żyjemy.

Drugi dzień Taboru Pamięci odbył się pod znakiem krzyża. Pierwszym, lecz nie najważniejszym „krzyżem” – był dojazd w palącym słońcu do Szczurowej. Drugim krzyżem był ten znacznie ważniejszy, stojący na cmentarzu we wsi, w której znajduje się prawdopodobnie największy zbiorowy



Cmentarz w Szczurowej

grób zamordowanych podczas wojny Romów. Romów miejscowych, bliskich mieszkańcom wsi na tyle, że na tablicy pamiątkowej pomnika, postawionego przy mogile już w 1956 r. (pierwszy na świecie pomnik pamięci o Zagładzie Romów), umieścili oni napis: „Zbiorowa mogiła 93 mieszkańców Szczurowej zamordowanych przez hitlerowców w dniu 3.07.1942 r.”. Mieszkańcy Szczurowej, którzy stawiali pomnik nie napisali na nim, że jest to mogiła romska. Prawdopodobnie dlatego, że Romowie byli tu od tak dawna, że stali się po prostu „mieszkańcami Szczurowej”.



Nowy krzyż na miejscu kaźni w lesie w Borzęcinie

Trzeci tego dnia krzyż – to krzyż brzoźowy. Przypomina on o jeszcze innym mordzie na Cyganach, który miał się odbyć w lipcową sobotę w Borzęcinie. Mieszkańcy tej wsi błagali żandarmerów, by nie mordowali Romów, by nie czynili tego u nich. Życia im nie uratowali, ale zbrodni dokonano dalej, w lesie, przy dzisiejszej trasie nr 964. Właśnie tam uczestnicy Taboru, a wśród nich m. in. konsul Republiki Niemiec Heinz Peter, przedstawiciele Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, lokalnych władz, nadleśnictwa oraz rozmaitych stowarzyszeń – wkopali ów brzoźowy krzyż, aby przypominał o dokonanej w lesie zbrodni. Krzyż ów jest jednocześnie pierwszym krokiem do postawienia tutaj, projektowanego przez romskich artystów, pomnika pamięci o Zagładzie Romskiej.

Następnego dnia Tabor, tym razem wyłącznie złożony z samochodów, odwiedził jeszcze dwa miej-



Starszyna w obozowisku



Loki phuw muloreng - cmentarz w Bielczy



sca pamięci w pobliższej Bielczy. Na cmentarzu, przy grobie Romów, odbyły się modlitwy i oddanie czci pomordowanym. Następnie Tabor dotarł do miejsca kaźni w bieleckim przysiółku Biedacz, gdzie straciło życie 28 osób, w większości kobiet i dzieci, ekshumowanych po wojnie i pochowanych na tutejszym cmentarzu. Znajduje się tam dzisiaj sterta pobielonych kamieni, które odznaczają się wyraźnie od zieleni – przypominają o Miejscu.

Sobota, trzeci dzień Taboru, to również ukłon w stronę goszczących Tabor mieszkańców Borzęcina. Wieczorem odbył się dla nich koncert kapeli Alojza Pompy ze Słowacji, która towarzyszyła zarówno poważnym i pełnym zadumy spotkaniom na cmentarzach, jak i radosnym i rozśpiewanym spotkaniom przy ogniskach. Tego wieczoru można było również zwiedzać wystawę w „Galerii na Taborze”, która w tym roku umiejscowiona została na scenie stadionowej.

Wtegorocznym Taborze wędrowali goście z różnych miast i miejscowości polskich (od Świnoujścia i Suwałk, poprzez Warszawę, Legnicę, Wrocław, aż po Andrychów, Tarnów, Czarńą Górę i Jasło) oraz z zagranicy: Anglii, Francji, Holandii, Niemiec, Słowacji, Szwecji, Rumunii i USA. W obozowisku koczowało blisko 150 osób, przy czym część z nich zmieniała się, towarzysząc Taborowi tylko przez jakiś czas, inni wracali na noc do swoich domów, jeszcze inni wpadali tylko na dzień lub dwa, traktując Tabor, jako dobrą przerwę w podjętych przez siebie podróżach. Znow drogi Romów i nie-Romów przecinały się i biegły równolegle, raz spotykając się w Taborze, raz znow rozchodząc.

przyg. i fot. Natalia Gancarz

¹ Adam Bartosz, *Małopolski Szlak Martyrologii Romów. Przewodnik Turystyczny*, Muzeum Okręgowe w Tarnowie, Tarnów 2010, ss. 46.



Syr so berś pe nijal javia ćiro pe Maškrethemytko Taboro Rypyrybnytko Romengro. Dre dava berś rakte pes paşe dava manusha już deşujekh molo. Ando jekhto dyves Taboro tradyja ke Tarnów i Żabno. Adoj pe cmentary Roma gene te phenel devles paşe groby, kaj paşe isy Roma zamarde pelde Sasendyr.

Ando vavir dyves taboro tradyja ke Szczurowa. Tradyne kaj te dykhel truśu savo isy adoj pe cmentaro, thodo pal 93 zamarde Roma pelde Sasendyr. Dre do dyves taboro tradyja jeszcze ke Borzęcin. Adoj dre veś kaj Sasy zamarde Romen thode truśu brzozatyr, kaj manuśa te rypyren so dre do śteto pes hara berśa dalestyr kerdzia.

Pe tryto dyves Taboro też tradyja dre śtety kaj zamarde isys Roma, ke Bielcza i Biedacz. Pośli dava, dre Borzęcin kerdo isys koncerto i jaga.

Dre da berśitko Taboro stradyne pes Roma cele Polskatyr. Isys foria Świnoujście, Suwałki, Legnica, Wrocław... i but vavir. Javne też Roma i gadźie vavire themendyr: Angliatyr, Francjatyr, Holandiatyr, Sasendyr, Szwecjatyr, Słowacjatyr...

Jame zoraes pačas kaj pal berś Taboro pale tradela dre śtety kaj Sasy zamarenys Romen - pal lengro rypyryben.



OGŁOSZENIE

INSTYTUTU PAMIĘCI NARODOWEJ

Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Warszawie prosi o kontakt osoby posiadające informacje na temat zabójstwa na osobach narodowości romskiej w styczniu 1943 r. w Karczewie dokonanego przez funkcjonariuszy III Rzeszy

Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Warszawie prowadzi śledztwo sygn. akt S 115/08/Zn w sprawie zabójstw w dniach 3 – 4 stycznia 1943 r. w Karczewie 77 obywateli polskich narodowości romskiej oraz zabójstw w okresie 1942 – 1943 w Karczewie nieustalonej liczby obywateli polskich narodowości żydowskiej, tj. o przestępstwo z art. 1 pkt 1 Dekretu z dnia 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko – hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego (tekst jednolity Dz. U. z 1946 r., nr 69, poz. 377 z późn. zm.).

Z ustaleń dokonanych w śledztwie wynika, że na terenie Karczewa doszło do następujących zdarzeń w których pokrzywdzonymi byli obywatele polscy narodowości romskiej:

1. w dniu 02 stycznia 1943 r. w Karczewie przy ul. Wiślanej żołnierze niemieccy rozstrzelali grupę około 77 osób narodowości romskiej (dzieci, kobiety, mężczyźni) w tym rodzinę Paszkowskich – Romana i Celinę oraz dzieci Lucjana, Józefa, Tadeusza, Helenę, Karolinę i Leokadię;
2. ponadto około 200 Romów zostało zastrzelonych w Karczewie;
3. w miesiącu styczniu 1943 r. żandarmi niemieccy rozstrzelali około 50 osób narodowości romskiej.

Osoby posiadające informacje na temat zbrodni nazistowskich będących przedmiotem śledztwa, w tym w szczególności członkowie rodzin osób zabitych w opisanym powyżej miejscu, proszone są o kontakt listowny bądź telefoniczny z Oddziałową Komisją Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Warszawie (proszę powołać się na sygnaturę sprawy S 115/08/Zn).

Adres: Instytut Pamięci Narodowej
Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi Polskiemu w Warszawie
00 – 207 Warszawa,
Pl. Krasińskich 2/4/6

Faks 022 530 90 84

Kontakt telefoniczny: nr tel. bezpośrednio do prokuratora prowadzącego sprawę 022 530 86 06,
sekretariat 022 530 86 26, 022 530 86 49.

E - mail: jolanta.chankowska@ipn.gov.pl

Międzynarodowy Dzień Pamięci o Zagładzie Romów

W niedzielę 1 sierpnia przypadła 66 rocznica likwidacji Rodzinnego Obozu Romów w byłym niemieckim obozie zagłady Auschwitz II-Birkenau. W nocy z 2 na 3 sierpnia 1944 roku Niemcy zgładzili w komorach gazowych obozu 2897 dorosłych, dzieci i starszych osób pochodzenia romskiego, a ich ciała spalili w dołach znajdujących się w pobliżu krematorium numer V. Wówczas, na rozkaz Reichsfuehrera SS Heinricha Himmlera, obóz cygański został zlikwidowany. Dzień ten od roku 1997 ustanowiony jest Międzynarodowym Dniem Pamięci o Zagładzie Romów.

- pamiętajmy!



Z okazji rocznicy, działające ramach OBWE Biura Instytucji Demokratycznych i Praw Człowieka (ODIHR), wspólnie z Międzynarodową Siecią Młodzieży Romskiej (ternYpe) oraz władzami małopolskimi i władzami regionalnymi zaprosiło 80 młodych romskich aktywistów z całej Europy. Czterodniowy zjazd finansowany był przez Pełnomocnik Rządu do Spraw Równego Traktowania, wspierany przez Krakowską Akademię Pedagogiczną oraz Centrum Kultury Żydowskiej.

Do Auschwitz przybyli młodzi Romowie z całej Europy, w tym z Włoch, Hiszpanii, Bułgarii. Było to pierwsze tego typu przedsięwzięcie, ale wiadomo już, że na pewno będzie ono kontynuowane na coraz większą skalę. Uświadamianie młodych pokoleń o historii narodu romskiego leży w obowiązku starszych Romów, których rodziny zginęły w obozach lub tych, którzy na własnej skórze doświadczyli faszystowskiego okrucieństwa. Dzięki temu międzynarodowemu spotkaniu młodzież romska mogła wspólnie oddać hołd zgładzonym w 1944 roku. Stojąc na ziemi, która kryje niezliczone ilości ludzkich prochów z należytą czcią młodzież romska z całej Europy wysłuchała przemówień przedstawicieli organizacji romskich, a następnie po minucie ciszy złożyła kwiaty pod pomnikiem pomordowanych Romów.

W uroczystościach na terenie Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau wzięli udział także byli więź-

niowie obozu, oraz innych nazistowskich obozów i gett, Romowie z Polski i z zagranicy, przedstawiciele rządów, w tym reprezentująca Prezesa Rady Ministrów Donalda Tuska minister Elżbieta Radziszewska, przedstawiciele Komisji Europejskiej, korpusu dyplomatycznego, Andrzej Mirga, przedstawiciel Biura Instytucji Demokratycznych i Praw Człowieka (ODIHR), dyrekcja i pracownicy Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau oraz władze lokalne. Zaszczycił świętowania rocznicy miała także delegacja ze Związku Romów Polskich z siedzibą w Szczecinku z prezesem Romanem Chojnackim na czele.

Uroczystości rozpoczęły się w niedzielę przed Krematorium V w Auschwitz II-Birkenau, gdzie została odsłonięta granitowa tablica pamiątkowa w języku romskim upamiętniająca rocznicę, na której widnieje zdanie - „Pamięci mężczyzn, kobiet i dzieci, ofiar nazistowskiego ludobójstwa.

W tym miejscu znajdują się ich popioły. Niech spoczywają w pokoju”. Następnie w obozie w Oświęcimiu zostały złożone wieńce pod „Ścianą śmierci”.

2 sierpnia w Muzeum Auschwitz-Birkenau Romowie zostali oprowadzeni po obozie, gdzie mieli okazję zobaczyć autentyczne poobozowe bloki, baraki, wieże strażnicze oraz wiele rzeczy osobistych więźniów

obozu odnalezionych po wyzwoleniu lub przywiezionych przez deportowanych, w tym między innymi stopy butów, walizek z napisami pozostawionymi przez ich właścicieli, protezy, garnki i rzeczy użytku osobistego, które więźniowie przywieźli ze sobą będąc przekonanym, że przydadzą im się w miejscu, do którego jada np. szczotki, grzebień, pasty do butów, okulary. W obozie można było także oglądać przedmioty więźniarskie i posesesmańskie. Romowie mieli okazję zobaczyć w jakich warunkach przyszło żyć i pracować więźniom obozu, widzieliśmy cele, w których odbywane były kary, w tym także tę, w której więziono świętego Maksymiliana Kolbe. Stopy ściętych włosów czy autentyczne fotografie palenia ludzkich zwłok sprawiły, że ciało przechodziły dreszcze, a w oczach stawały łzy. Na terenie Muzeum w Bloku numer 11 można było obejrzeć wystawę upamiętniającą zagładę Romów oraz portrety Romów wykonane przez znaną żydówkę czeską Dinę Gottlieb-Babitt na polecenie doktora Josefa Mengele. Sportretowane osoby zostały rozstrzelane, a ich portrety miały być pomocą i dokumentacją w badaniach nad nazistowską teorią ras.

Dzięki spotkaniu z byłym więźniem obozu panem Kazimierzem Smoleńcem wysłuchaliśmy opowieści o jego traumatycznych przeżyciach, których doświadczył podczas pięcioletniego





The International Day of the Roma Genocide Remembrance

On the 1st of August there was the 66th anniversary of the Romani Family Camp liquidation. At night of the 2nd and 3rd Germans killed in the camp's gas rooms over 2897 adults, children and elderly of Romani origin, and their corpses were flamed in the holes located nearby the crematory no. 5.

Then, after the Reichsfuehrer SS Heinrich Himmler's order the Gypsy camp was liquidated. Since 1997 that day has been chosen as the International Day of the Roma Genocide Remembrance.

On the occasion of anniversary the Office of the Democratic Institutions and Human Rights, which is working in the framework of the OSCE together with the International Roma Youth Network (ternYpe) and the regional authorities of Małopolska invited 80 Romani activists from all over the Europe. The four-day meeting was financed by the Plenipotent of Polish Government for Equal Treatment and it was supported by the Pedagogic University of Cracow and the Centre of Jewish Culture.

Roma from all over the Europe, including Italy, Spain and Bulgaria arrived in Auschwitz. It was the first such kind of initiative, but there had been already announced that it would be continued on a larger and larger scale. Raising awareness about the history of Romani nation among young generations is a responsibility of adult Roma, whose families died in those camps or those who personally experienced Nazi cruelty. Thanks that international meeting Romani youth could give honour to the persons killed in 1944. Standing on the land, which is hiding numerous ashes of human Romani youth from all over the Europe listened to the speeches with a proper honour and then minute after minute they were putting flowers on the monument of the killed Roma.

In the ceremony on the area of the State's Museum Auschwitz – Birkenau took part also former prisoners of the Camp and other Nazi camps and ghettos, Roma from Poland and abroad, representatives of government, including the Prime Minister Donald Tusk representative the minister Elżbieta Radziszewska, representatives of the European Commission, diplomatic corps, Andrzej Mirga – representative of the Office of the Democratic Institutions and Human Rights (ODIHR), the Board and employees of the State Museum Auschwitz – Birkenau and local

authorities. The pleasure of celebration had also the delegation of Polish Roma Union based in Szczecinek with the President Roman Chojnacki at the top.

The ceremony started on Sunday in front of Crematory no. 5 in Auschwitz II – Birkenau, where there had been opened a granite memorial plaque in Romani commemorating anniversary on which there is an inscription "In memoria of men, women and children, victims of the Nazi genocide. In this place there are their ashes. Let them rest in peace". Then in the Camp of Oświęcim in front of "The Wall of Death" there were put wreaths.

While putting the flowers in front of the monument commemorating victims of Romani origin the President of Polish Roma Union Roman Chojnacki turned in his speech to all assembled saying "Holocaust was an unprecedented attempt of genocide against the Romani nation. Even though that definition initially meant a whole – burnt victim, presently after the experiences of the World War the Second it symbolises first of all persecutions and extermination of Roma by the Third Reich authorities and its allies. The place we have come is a commitment for all of us. It's a commitment for remembrance and giving a proof of a genocide Remembrance, of all those who died one cannot forget. Let the International Day of the Roma Genocide be a day of hope and faith in the future free of intolerance, prejudices and hate. Let us light the candles in our hearts, which light preserve the memory of those, who died, but still live in us. Making honour from this place to the victims, let's go towards the world in order to built a great human community, which is able to cooperate with each other and create a future. Let us take up the engagement, so that Roma no longer stay on the margin of society, but they have the same perspectives of an adequate education, labour and a place residence as others".

We have to speak loudly about the crimes committed in the past, every child needs to know the history of Holocaust or the Crime of Katyń, let us not to launch the shelter of silence onto the events, which had been changing the history of Europe. The world was quiet for a long time, the issue of Holocaust was very often an issue of taboo, thy is why up till now not all the information are fully reliable. It is officially said, that in the camps of Auschwitz and Brzezinka were killed 21 thousands of Roma, however we still do not know the precise data.

thumaczył M. Babicki

pobytu w Auschwitz, słuchaliśmy o tym jak na własne oczy oglądał egzekucje setek niewinnych istnień i jak sam doświadczał tortur i wymyślnych mąk z rąk bezwzględnych esesmanów.

Podczas złożenia kwiatów pod pomnikiem upamiętniającym ofiary narodowości romskiej Prezes Związku Romów Polskich Roman Chojnacki w swoim przemówieniu zwrócił się w języku romskim do wszystkich zgromadzonych mówiąc: „Holocaust był bezprecedensową próbą zagłady całego narodu romskiego. Mimo, że termin ten pierwotnie oznaczał całopalną ofiarę, obecnie, po doświadczeniach II wojny światowej, symbolizuje przede wszystkim prześladowania i unicestwienie Romów przez władze III Rzeszy oraz jej sojuszników. Miejsce w którym się zgromadziliśmy, jest dla nas wszystkich zobowiązaniem. Zobowiązaniem do pamięci i dawania świadectwa o Zagładzie. O tych, którzy zginęli, nie wolno zapomnieć. Niech Międzynarodowy Dzień Pamięci o Zagładzie Romów stanie się dniem nadziei i wiary w przyszłość wolną od nietolerancji, uprzedzeń i nienawiści. Zapalmy świece w naszych sercach, których blask ocali pamięć o tych, którzy zginęli, ale ciągle żyją w nas. Oddając z tego miejsca hołd ofiarom, wyjdźmy w świat, by budować wielką wspólnotę ludzką, potrafiącą ze sobą współpracować i tworzyć przyszłość. Podejmijmy też wszelki wysiłek, aby Romowie nie pozostawali dłużej na marginesie społeczeństwa, lecz by mieli takie same perspektywy przyzwoitej edukacji, pracy i miejsca zamieszkania, jak inni.”

Po spotkaniu pod pomnikiem, młodzież romska oraz wszyscy zgromadzeni udali się do Oświęcimia na kolację integracyjną, podczas której mieli okazję wymienić się swoimi odczuciami oraz poznać kulturę i życie Romów z innych państw Europy.

W nazistowskich Niemczech, kierując się pseudonaukowymi argumentami dostarczonymi przez Instytut Badania Higieny Rasy, uściślano zasady postępowania wobec Romów. Uznanie



zostali za osoby rasowo obce, mniej wartościowe i „aspoleczne”. Romowie stanowili pod względem liczebności trzecią grupę deportowanych do KL Auschwitz, po Żydach i Polakach. Transporty z nimi przyjechały do obozu z czternastu państw. Ze względu na swój śniady kolor skóry zostali uznani za gorszych i straceni w myśl chorej, faszystowskiej ideologii. Romowie byli ofiarami okrutnych eksperymentów medycznych, tysiące dzieci umierało wskutek zbrodniczych praktyk ludzi bez sumienia. Dziś, kiedy świat jest coraz bardziej tolerancyjny, gdy ludzie otwarci są na inność, nowość, a wręcz są tych rzeczy ciekawi, miejmy w pamięci wydarzenia sprzed 66 lat i nigdy więcej nie dopuśćmy do tego by człowiek wyrządził drugiemu człowiekowi tak okrutną krzywdę. Nie pozwólmy by w naszej świadomości zagnieżdżały się stereotypy, uprzedzenia i podziały, które nastawiają nas przeciwko sobie i tworzą mury trudne do zburzenia. Pamiętajmy o tym do czego doprowadziło kategoryzowanie i uwielbienie własnej rasy.

Musimy więc mówić głośno o zbrodniach dokonywanych w przeszłości, każde dziecko powinno znać historię Holocaustu, czy Zbrodni Katyńskiej, nie spuszczajmy zasłony milczenia na czyny, które zmieniały dzieje Europy. Świat długo milczał, często temat Porajmos – romskiego holocaustu stawał się swego rodzaju tematem tabu, dlatego do dziś nie wszystkie informacje są do końca wiarygodne. Oficjalnie podaje się, że w obozach w Auschwitz i Brzezince zginęło 21 tysięcy Romów jednak wciąż nie znamy dokładnych danych.

Dziś wiadomo już, że tradycja uroczystości w dniu Pamięci o Zagładzie Romów będzie kontynuowana i mamy nadzieję, że z roku na rok pod pomnikiem romskich ofiar holocaustu będzie zbierać się coraz większa liczba ludzi pragnąca wspólnie przeżyć ten dzień, wspominając i czując dusze swoich przodków, którzy zginęli w męczarniach.

A. Huczko



Pe uroczystość pał Rypyruben Romano Holocausto sai isys dre obozo Auschwitz, Roman Chojnacki, prezeso dre Romano Związko szczecinkostyr phendia:

"Mire manusza, dadyves rakciam pes daj pe da bibahtali phuv, sai sy romane ratesa zatsiudy. Phuv sai zalija bute manuszen da svetostyr. Rakciam pes daj dadyves kaj te sykavas kaj jame Roma nabistrysam jamare mułendyr sałe tsine zamarde pelde nazistendyr.

Historia sai men dukhał kierde o sasytka nazisty, sałe kamde te zamareł celi jamary nacja Romani. Historia bibahtali daja nasty te bistryas. Nasty te bistryreł so jamare Romenca kerde, kicy ćaćunes Romen zamarde, soskie pelde but berša narakirelys pe pał Romano Holocausto, soskie sys garudo ćacipen sai przegene Roma. Sy jamen pravo te dzinas celo ćacipen pał da bibahtali i dukani historia.

Phenelys pe kaj dre dujto maryben svetytko zamarde tsine phaś miliono Roma, jame kana dzinas kaj butedyr tsine zamarde jamare Roma. Dawa sykaveł ćaćuni jamary duk, dukha jamare dadengre i phenel kai varkicy miliony Romen zamarde nazisty dre dujto maryben i naśty pes te daras ćacipnatyr te rakireł. Ćacipnatyr kaj men dukhał, ale so te keras - dzipen Romano sys pharo i duredyr isy pharo, adzia sveto sy kierdo.

Dadyves daj oddas patyv sare mułorengre sałe zgene ta svetostyr, kaj łengry duk, łengro meryben te na bistryreł pe. Te na bistryras kon jame sam i te naładzias pe te phenel „me som Rom, dadeskro ćavo, sało dział devleskre dromesa” i pał da bibaht kaj menge kerde o nazisty, nek Devel łenge odpreskireł dre boliben, a jamare sare mułorengre łokhi phuv."

Zagłada Romów na ziemiach polskich w okresie II wojny światowej

W myśl ustaw o czystości rasy niemieckiej i obywatelstwie z 1935, zwanych norymberskimi ludność romska na równi z żydowską uznane zostały za jednostki gorszej kategorii. Te akty prawne legalizowały wszelką dyskryminację oraz prześladowania skierowane wobec przedstawicieli obu społeczności na terenie całej III Rzeszy, a następnie również na terenach przez nią okupowanych. W rozumieniu nazistów Romowie stanowili szkodliwą, niepożądaną oraz zagrażającą bezpieczeństwu i porządkowi publicznemu grupę społeczną.

P przed wybuchem wojny we wrześniu 1939 na terenie II RP mieszkało około 50.000 osób narodowości romskiej, z których 35.000 zostało zamordowanych przez funkcjonariuszy hitlerowskiego okupanta oraz współpracujących z nimi w wielu przypadkach kolaborantów. W roku 1942 na mocy rozkazu Heinricha Himmlera również Romowie niemieccy - Sintti zostali umieszczeni w obozach koncentracyjnych.

Na ziemiach Polski przedwojennej znajduje się wiele miejsc kaźni

Romano Atmo

osób narodowości romskiej. Romowie z innych krajów okupowanych przez Rzeszę najczęściej byli transportowani do obozów koncentracyjnych. Były to często osoby od dawna prowadzące osiadły tryb życia i wykonujące ważne i cenione społecznie zawody. Wędrujących Romów najczęściej zabijano na miejscu z uwagi na ruchliwy tryb życia oraz ryzyko oporu z ich strony. W każdym obozie koncentracyjnym i w każdym getcie na okupowanych ziemiach polskich znajdowały się strefy w których umieszczano osoby narodowości romskiej, co potwierdziły w swych zeznaniach w ramach prowadzonych przez IPN, w niektórych przypadkach również na polecenie Związku Romów Polskich z siedzibą w Szczecinku polskie, żydowskie i romskie osoby ocalałe z tego największego i najtragiczniejszego w dziejach ludzkości konfliktu zbrojnego.

Najwięcej miejsc egzekucji Romów znajduje się na terenach centralnej i wschodniej Polski, a także terenach należących przed 1939 r. do II RP. Miejsca masowej zagłady Romów, to obozy koncentracyjne w Oświęcimiu – Brzezince, Treblince, Majdanku, Chełmnie nad Nerem, Bełżcu, w Sztutowie, a także getta w Łodzi, Warszawie i Białymstoku. Najbardziej znane i zbadane miejsca egzekucji Romów to Szczurowa, Żabno, Karczew, Zakroczym, Duchowizna, Góra Motyczna, Zawadka Brzostecka, Skarszewy, Oszmiana, Ułęż, więzienie w Prowienieszkach. W kilku z wymienionych przypadków (Zakroczym, Karczew, Za-



Krematorium w Majdanku, fot. wikipedia

wadka Brzostecka, Góra Motyczna, Duchowizna) śledztwa prowadzą obecnie Oddziałowe Komisje Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu.

Zbrodnie popełniane przeciwko Romom oraz ich wywózki na ziemiach polskich wykonywane były najczęściej przez funkcjonariuszy SS, jednakże brali w nich udział również litewscy, łotewscy, ukraińscy, białoruscy oraz polscy kolaboranci, którzy wykazywali się przy tym wyjątkowym okrucieństwem.

Oficjalna liczba romskich ofiar II wojny światowej określana jest na 500 tysięcy osób, jednakże dane te nie uwzględniają Romów walczących w szeregach poszczególnych armii, w tym także Wehrmachtu, jak również Romów, którzy nie przyznawali się do swego pochodzenia. Według badacza historii, kultury i języka narodu romskiego Vanii de Gila, który powołuje się na badanie własne oraz innych badaczy narodu, liczba romskich ofiar II wojny światowej może wynosić nawet 7,5 miliona. Podkreśla on bowiem, że badacze historii Romów w Europie są zgodni co do obecności wówczas 10 milionów osób tej narodowości w Europie, co oznaczałoby zagładę 75% osób narodowości romskiej. Nieżyjący od 2007 r. romski nauko-

wiec z Francji przytacza również dane podawane przez Szymona Viesenthal'a, żydowskiego badacza zbrodni nazistowskich i tropiciela ich sprawców, mówiące o 2 milionach Romów zamordowanych w okresie II wojny światowej.

Ażeby zachować pamięć darzeniach, a jednocześnie w celu przestrogi przed ich powtórzeniem od wielu lat w Oświęcimiu oraz w Tarnowie organizowane są uroczystości poświęcone pamięci o pomordowanych. 2 sierpnia 1944 r. to data likwidacji przez hitlerowców cygańskiego obozu w Auschwitz – Birkenau. Od 1997 jest on co roku obchodzony jako Międzynarodowy Dzień Pamięci o Zagładzie Romów, który jest nie tylko przypomnieniem tragicznego losu tej społeczności w okresie okupacji, ale okazją do zwrócenia uwagi na tę społeczność, od ponad 600 lat obecną w Europie, która w dalszym ciągu doświadcza nienawiści, dyskryminacji, przemocy i rasizmu. Z kolei w Tarnowie w dniach 23 – 26 lipca odbywa się Międzynarodowy Tabor Pamięci Romów, w czasie którego Romowie maszerują wokół miejsc egzekucji dokonanych w 1943 w okolicach Szczurowej, Żabna i Bielczy. W listopadzie 2009 w Ułężu w woj. Lubelskim odsłonięto pomnik ku czci Romów zabitych w tej miejscowości w 1944.

M. Babicki



fot. wikipedia

Wycieczka po kartach historii



Rozpoczęły się wakacje, czas zabaw i odpoczynku. W związku z tym dzieci ze świetlicy integracyjnej w Szczecinku w ramach projektu uczestniczyły w dwóch wycieczkach zorganizowanych przez opiekunów świetlicy. Wycieczki odbyły się dzięki dotacji Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji. Organizatorzy tak zaplanowali wycieczki, aby dzieci z jednej strony mogły odpocząć, a z drugiej strony poznać kilka historycznych miejsc w Polsce.



Nasze spotkania z historią zaczęliśmy od Biskupina, gdzie znajduje się piękny gród zbudowany z drewna. Do Biskupina wyjechaliśmy wcześniej rano, po dwóch godzinach jazdy zatrzymaliśmy się w pilskiej galerii, aby zjeść śniadanie. Następnie wyruszyliśmy do grodu w Biskupinie. Podczas drogi mogliśmy podziwiać piękne krajobrazy, zwłaszcza, że pogoda nam tego dnia dopisywała.

Po dotarciu na miejsce udaliśmy się z przewodniczką na zwiedzanie grodu. Aby każdy z czytelników mógł

zobaczyć oczami wyobraźni to zdumiewające miejsce, przybliżymy jego historię i malowniczość.

Odkrycie osady w Biskupinie było dziełem przypadku. W sierpniu 1933 r. podczas wycieczki szkolnej Walenty Szwajcer - młody nauczyciel z pobliskiej szkoły, zauważył pale sterzące z wody Jeziora Biskupińskiego. Dzięki odkryciu Szwajcера rok później w Biskupinie rozpoczęto, prowadzone na szeroka skalę, archeologiczne wykopaliska, które trwały do 1974 r. W latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku rozbudowano rezerwat archeologiczny w Biskupinie, nadając mu obecny kształt. Osada w Biskupinie powstała w VIII w. p.n.e. Gród znajdował się na wyspie o powierzchni około 2 ha.

Osadę otaczał falochron i wał obronny o wysokości 6 m. Z łądem łą-

czył osadę pomost o długości około 120 m, który prowadził do bramy z wieżą strażniczą. Zabudowę osady tworzyły drewniane, prawie jednakowe domy, uszeregowane w rzędy, przedzielone wyłożonymi drewnem ulicami. Każdy dom składał się z przedsionka i izby. Powierzchnia mieszkalna wynosiła od 70 do 90 m². Szacuje się, że w Biskupinie żyło około tysiąca osób. Byli to Prasłowianie - przodkowie zamieszkujących te tereny w okresie późniejszym Słowian. Należeli do ludności kultury łużyckiej. Jednolity charakter zabudowy wskazuje na to, że mieszkańcy Biskupina nie tworzyli zróżnicowanej grupy. Prawdopodobnie znajdowali się w stadium pierwszej wspólnoty rodowej. Zajmowali





gdzie mogliśmy podziwiać Katedrę Gnieźnieńską. Wybór miejsc wycieczek nie był przypadkowy, gdyż wybraliśmy miejsca, które są i będą na zawsze wpisane w historię Polski.

Katedra gnieźnieńska mieści się na Wzgórzu Lecha, jest to jeden z najwspanialszych i najcenniejszych zabytków w Polsce. Ta gotycka budowla



się głównie uprawą roli, hodowlą, rzemiosłem, myślistwem i rybołówstwem. W ciągu jednej zaledwie zimy ścięto tysiące dębów, wykonano większość robót ciesielskich, a przygotowane kłody przetransportowano na wyspę. Wszystkie elementy drewniane zostały ujednolicone, co znacznie przyspieszyło prace budowlane.

Gród w Biskupinie stanowi jedno z nielicznych stanowisk archeologicznych w Polsce, zawierających pełnowymiarowe rekonstrukcje wału obronnego, falochronu, bramy, ulic i budynków mieszkalnych. Rekonstrukcje te są cyklicznie wymieniane na nowe, w związku z potrzebą ich aktualizacji w wyniku dokonania nowych ustaleń naukowych.

Gród w Biskupinie wzbudził wielkie zainteresowanie wśród dzieci, ale to nie była jedyna z atrakcji, którą przygotowaliśmy dla naszych podopiecznych. Nie lada atrakcją okazała się także wizyta w McDonald's. Po pysznym obiedzie i świetnej zabawie wróciliśmy do domu około godziny 20.00. Nie była to jednak ostatnia wycieczka przygotowana dla podopiecznych świetlicy, którą przygotowali ich opiekunowie.

Kolejną z miejscowości, którą odwiedziliśmy wspólnie z dziećmi ze świetlicy integracyjnej było Gniezno,



Romano Atmo

pochodzi z przełomu XIV i XV wieku i jest trzecim w kolejności wzniesionym kościołem na wzgórzu. W katedrze znajduje się wiele przepięknych i interesujących elementów, m.in. Drzwi Gnieźnieńskie przedstawiające zyciorys św. Wojciecha, Srebrny Relikwiarz oraz dwa gotyckie portale. Ponadto nawa główna katedry otoczona jest czternastoma kaplicami, w których pochowano dawnych metropolitów gnieźnieńskich. W podziemiach katedry można zobaczyć m. in. najstarszy w Polsce napis nagrobkowy z ok. 1006r., relikty budowli kamiennej, a także fragmenty murów bazyliki Mieszka I.



W Gnieźnie spędziliśmy cały dzień, dzieciom tak się spodobało, że nie chcieli wracać do domu. Wszyscy obeszliliśmy dookoła całe wzgórze, można było podziwiać widoki i zrobić kilka zdjęć. Nie mogło zabraknąć również stoiska z pamiątkami, gdzie dzieci kupiły sobie drobne upominki z Gniezna. Po zwiedzaniu na życzenie dzieci zajechaliśmy do gnieźnieńskiego McDonald's na posiłek. Jednak wszystko co dobre, szybko się kończy. Po długim i wyczerpującym dniu trzeba było wrócić do domu.

Wycieczki do Biskupina i Gniezna w znacznym stopniu przyczyniły się do wzbogacenia wiedzy i zainteresowania historią Polski. Nabyte wiadomości przydadzą się zarówno w szkole, jak i w życiu. Dzieci będą mogły się pochwalić, że zwiedziły tak ciekawe i fascynujące miejsca w naszym kraju.

Przypuszczenia opiekunów, że można połączyć naukę z zabawą sprawdziły się. W związku z tym już teraz opiekunowie podjęli kroki, aby zorganizować kolejne wycieczki w przyszłym roku. A co z tego wynika, dowiemy się niebawem.

M. Puszczykowska, A. Szymańska



Javia ćiro pe waka-
cji, ćhavore pelde duj
ćhona odkhinion, na
phiren ke szkoła. Dre da nijalytka
ćhona ćhavore kamen te sal, te
khelel, te bawinel pes czy te dykhel
neve śtety - dźiasyr isy pe celo sve-
to ke gadźie.

Ando Szczecinko, dre świetlica
kaj javen ćhavore i gadźie, kerdy
isys wycieczka ke zabytkowa śte-
ty. Wycieczka isys kerdy pal do-
tacja Ministerstwostyr pal Sprawy
Maśkratune i Administracja. Ćha-
vore tradyne te dykhel duj phu-
rane śtety, save isys but rypyrde
dre historia Polsakakry: Biskupin
i Gniezno. So duj atrakcji tury-
styczna sykade ćhavorengre kotyr
peskri historia, a sabnytkka muja
ćhavorengre sykavenys kaj udelys
pes lenge da wycieczki.

Dasave inicjatywy sykaven kaj
można te kerel khetanes sykliben
i frejda.





KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Innowacyjni Romowie na rynku pracy

Asystent Zawodowo – Socjalny

przyjaciel, a nie biurokrata (IV)

W czwartej części artykułu „Asystent Zawodowo – Socjalny – przyjaciel, a nie biurokrata”, efektami swojej pracy podzielił się z nami Maria Huczko, Agnieszka Wildangier oraz Roman Wiśniewski. W październiku minie rok, od kiedy asystenci wyruszyli w teren. Czy w swojej pracy spotkali się z podobnymi problemami co reszta asystentów? Sprawdźmy...

Roman Wiśniewski

Na terenie mojego obecnego miejsca zamieszkania mieszka około 30 rodzin romskich. Większość Romów zamieszkujących owe miasta nie ma wykształcenia, niewielki procent ma wykształcenie podstawowe. Grupa korzystająca z mojej pomocy to Polska Roma. Beneficjenci to ludzie, którzy są związani ze swoją grupą, są bardzo tradycyjni, przestrzegają Romanipen.

Mam to ogromne szczęście, że w tej grupie żyją jeszcze Starsi i mają bezpośrednie oddziaływanie na młodszych.

Na początku mojej pracy współpraca nie układała się najlepiej, było to spowodowane brakiem zaufania wobec mnie, ale z biegiem czasu przekonali się, że współpraca z asystentem zawodowo - socjalnym nie jest taka straszna, jak wydawało się na początku. Spora część moich beneficjentów to młodzi ludzie, którzy dopiero wchodzą na rynek, a jak wiemy w dzisiejszych czasach liczy się wykształcenie. W przełamaniu barier pomogła mi niewątpliwie Starszyzna, która wysłuchała mnie, a ja starając się nie pominąć szczegółów, opowiedziałem na czym polega moja praca. Dzięki aprobacie Starszych łatwiej mi było pracować.

Dzięki pomocy Organizacji Romskiej Centrum Doradztwa i Informacji dla Romów w Polsce, która organizuje kursy i szkolenia zawodowe, udało mi się przekonać moich podopiecznych do uczestnictwa w projekcie i kursach zawodowych, takich jak: wózki widłowe, prawo jazdy kategorii B i C, kurs krawiectwa, kurs wizażu i makijażu.

Kursy krawiectwa nadal trwają. Kilka osób zdobyło "cenne" prawo jazdy, co prawda nie za pierwszym razem, ale wreszcie... Dziewczynom udało się zdobyć certyfikaty po szkoleniach zawodowych wizażu, makijażu i stylizacji paznokci. Kika otrzymała certyfikat z wynikiem bardzo dobrym. Jak na razie jedna osoba znalazła zatrudnienie w organizacji pozarządowej. Kilka młodych kobiet nadal intensywnie uczęszcza na kurs krawiectwa. Kilka osób poprosiło mnie o pomoc w złożeniu wniosku do Urzędu Pracy w celu dofinansowania firm jednoosobowych, po ukończeniu szkoleń.

W tej chwili mam już nowe zgłoszenia osób, które deklarują chęć udziału w nowych szkoleniach lub deklarują swój udział w kontynuacji szkoleń, w celu podniesienia swoich kwalifikacji.

Romowie borykają się z wieloma problemami, w szczególności osoby starsze nie umiejące czytać ani pisać, proszą mnie o pomoc w wypełnianiu

różnych dokumentów, pytają mnie jak korzystać ze świadczeń socjalnych. Romowie są narodem koczowniczym i duża część Romów deklaruje chęć wyjazdu poza granice Polski... Mam nadzieję, że z osobami pozostającymi w moim okręgu zamieszkania możemy „coś” zrobić.

Tak jak w każdej pracy, na początku miałem przykre sytuacje w Urzędzie Pracy w Konstancynie Łódzkiej. Byłem całkowicie ignorowany przez pracowników. Drugą sytuacją było skierowanie młodej kobiety romskiej przez Urząd Pracy w Konstancynie do sprzątania nieczystości, naturalnie nie przyjęła oferty tłumacząc, że Romowie ze względu na obyczajowość i kulturę nie mogą wykonywać tych i wielu innych zawodów.

Uważam, że praca asystenta zawodowo - socjalnego jest potrzebna ze względu na to, że asystent jest łącznikiem pomiędzy „światem romskim, a nie – romskim”. Romowie chcą zmian, nie są już pasywni, jak działo się to po przymusowym osiedlaniu w latach 60 - tych. Chodząc po pracodawcach zauważyłem pozytywne zdziwienie na wiadomość, że „CYGAN CHCE PRACOWAĆ”. Tak więc praca asystenta ma podwójne znaczenie, pomaga Romom odnaleźć się w obecnej rzeczywistości i przybliżyć naszą, romską społeczność wszystkim ludziom spoza społeczności.

W ramach obowiązków asystenta zawodowo - socjalnego zajmuję się różnego rodzaju sprawami związanymi z Romami. Reprezentuję moich podopiecznych w kontaktach z urzędnikami i pracodawcami. Wspieram ich i mobilizuję, aby wszystkim nam każdy kolejny dzień przynosił nowe wyzwania i nowe osiągnięcia. W pierwszej kolejności priorytetem dla projektu było otoczenie opieką osób, które potrzebują pomocy, następnie każdy z uczestników projektu otrzymywał wszystkie podstawowe informacje o projekcie i decydował czy chce wziąć w nim udział. Obecnie na terenie Nowej Soli i okolic mam pod opieką 45 osób, którym pomagam w kontaktach z instytucjami, urzędami oraz pracodawcami. W swojej pracy skupiam się w szczególności na pomocy socjalnej i na znalezieniu pracy. Przekazuje informacje podopiecznym, gdzie właśnie pracodawcy szukają pracownika, gdzie warto zostawić dokumenty aplikacyjne, a także umawiam pracodawców z podopiecznymi na rozmowy kwalifikacyjne. Współpracuję z nowosolskim Urzędem Pracy, odwiedzając urzędników i poszukując możliwości pomocy beneficjentom. Szczególnie skupiam się na przysłowiowym „pukaniu” do drzwi pracodawców, gdyż uważam, że taki kontakt jest bardzo ważny. Swoim podopiecznym pomagam pisać dokumenty aplikacyjne tj. CV, list motywacyjny, życiorys, które zanosimy wspólnie do pracodawców. Często z podopiecznymi roznosimy dokumenty do pracodawców, uczę ich także jak „sprzedać” swoje umiejętności i jak sprawić, aby pracodawca zapamiętał właśnie jego jako potencjalnego pracownika. Często także poświęcam czas na pomoc w różnego rodzaju sprawach administracyjnych, takich na przykład jak: napisanie pisma, wypisanie wniosku, odpisanie na pismo, telefony w sprawach podopiecznych itp.

Myślę, że praca asystenta zawodowo - socjalnego daje moim podopiecznym poczucie, że mają „swojego człowieka”, że nie muszą prosić się o wypisanie wniosku lub napisanie pisma, wiedzą że teraz ktoś zrobi to dla nich z chęcią. Czują także, że jest ktoś kto pomoże, wysłucha i zajmie się tym, z czym nie mogą sobie sami poradzić. Po prostu otoczy opie-

ką. Jest już kilkanaście większych efektów pracy wszystkich asystentów zawodowo - socjalnych, którzy pracują w całej Polsce.

Jeśli chodzi o efekty mojej pracy to uważam, że mamy sukcesy dlatego, że kilku moich podopiecznych rozpoczęło pracę, a kilku jest w czasie podnoszenia swoich kwalifikacji zawodowych w kursach organizowanych przez Urząd Pracy. Są też osoby, które jeszcze czekają na rozpoczęcie kursów i także wezmą udział w podnoszeniu lub zmianie swoich kwalifikacji zawodowych. Uważam, że nasza praca jest bardzo potrzebna, nasze społeczeństwo nie zostaje pozostawione samemu sobie. Im więcej będzie takich akcji i projektów, tym lepiej będzie się Romom żyło w naszym kraju i będzie się zmieniał obraz Roma w oczach innych. Jestem zdania, że dzięki takim właśnie inicjatywom stereotypowy obraz Romów zmienia się, a my asystenci mamy poczucie spełnienia, gdyż pomagamy tym, z których „wyrośliśmy”, a poza tym spłacamy „pewien dług” wobec naszych braci i siostr.

Maria Kamińska

Pracuję jako asystent zawodowo - socjalny od siedmiu miesięcy. Na początku mojej działalności powolutku stawiałam „niepewne kroki”, z czasem nabrałam pewności siebie, doświadczenia.

Romowie to zamknięta grupa, bardzo trudno do niej dotrzeć. Nie wpuszczają do swojego kręgu ludzi z zewnątrz, są z reguły nieufni wobec obcych. Romowie to przeważnie ludzie niewykształceni i właśnie dlatego większość z nich to osoby bezrobotne. Wielu z nich to osoby niepełnosprawne, potrzebujące stałej opieki. Utrzymują się przeważnie z zasiłków Pomocy Społecznej lub rent inwalidzkich.

Odwiedzałam rodziny romskie, uważnie słuchałam ich potrzeb i bolączek i starałam się w miarę możliwości im pomóc. Ciężka sytuacja Romów wynika z nieznamomości przepisów. Ludzie ci nie wiedzą, gdzie się udać gdy np. potrzebny jest im sprzęt rehabilitacyjny, gdzie mogą załatwić remont mieszkania, jakie należą im się świadczenia, jak napisać CV i list motywacyjny. Na domiar złego urzędnicy z reguły nie są przychylni Romom, uważają że są inni, mówią iż trudno z nimi dojść do

porozumienia. Ale inni, to nie znaczy gorsi. Ogólnie brakuje akceptacji dla społeczeństwa romskiego.

Nie mam wielkich osiągnięć w mojej dotychczasowej pracy. Jestem zadowolona gdy mogę komuś pomóc, wtedy czuję że moja praca ma sens.

Nasze wspólne małe zwycięstwa to m. in. projekt na rok 2011: remont mieszkań, projekt na podręczniki szkolne. Projekty te pisał pan Krzysztof Skowroński, który zaskoczył mnie wręcz chęcią współpracy i otwarciem na potrzeby rodzin romskich mieszkających w Obornikach. To właśnie tacy ludzie powinni być urzędnikami instytucji publicznych. PRACA Z TAKIMI LUDŹMI TO CZYSTA PRZYJEMNOŚĆ.

Moja beneficjentka ukończyła kurs „Pracownik biurowy z obsługą komputera”, pomogłam też beneficjentce w uzyskaniu oferty stażu fryzjerskiego i na staż w charakterze woźnej, jedna z moich beneficjentek otrzymała zatrudnienie w pracach publicznych.

W Szczecinku jest obecnie największe w Polsce bezrobocie i bardzo ciężko jest pozyskać ofertę pracy, to zniechęca moich beneficjentów, którzy bardzo chętnie podjęliby pracę. Jeżeli są jakiegokolwiek oferty pracy, to wymagania pracodawców przewyższają kwalifikacje moich beneficjentów. Jeżeli w Urzędzie pracy organizowany jest jakiegokolwiek kurs, to na jedno miejsce chętnych jest 15 osób.

W miarę moich możliwości staram się motywować ich do składania wniosków na chęć uczestnictwa w kursach, do działania, aby się nie zniechęcali niepowodzeniami, że jutro dla nich też zaświeci słońce.

Uważam, iż asystent zawodowo - socjalny jest potrzebny Romom, a to dlatego, iż potrzebują oni osoby, która będzie dostępna dla nich nie tylko w godzinach urzędowania (od 7 – 15 godz.), ale także w godzinach popołudniowych i w dniach wolnych od pracy, czyli w sobotę, niedzielę i święta. Osobę, która doradzi, pomoże i nie będzie obojętna na ich potrzeby, która dostrzeże w nich wartościowych ludzi.

A. Kopycińska

**Projekt współfinansowany
ze środków
Unii Europejskiej
w ramach
Europejskiego Funduszu
Społecznego**

Dzień Kultury i Tradycji Romskiej

w Publicznej Szkole Podstawowej Nr 1 w Kędzierzynie – Koźlu



Publiczna Szkoła Podstawowa Nr 1 w Kędzierzynie – Koźlu obejmuje edukacją dzieci polskie i romskie. W szkole zatrudniony jest asystent romski Pani Inga Mirga, która wspiera dzieci romskie i ich rodziców w procesie kształcenia. Od dwóch lat proces ten jest doskonalony dzięki środkom uzyskanym z MSWiA w ramach zadań *Programu na rzecz społeczności Romskiej w Polsce*¹. Jednym z nich jest projekt zrealizowany po raz pierwszy w naszej szkole w dniu 18.06.2010 roku - Dzień Tradycji i Kultury Romskiej. Organizatorem tego romskiego święta była nasza szkoła, ale miejscem jego realizacji był Miejski Ośrodek Kultury w Kędzierzynie – Koźlu ze względu na dużą ilość zaproszonych gości, występujących zespołów i widzów. W tym pierwszym i tak ważnym dla kultury Romskiej dniu zaprezentowały się zespoły: SUMNAKUNE CIAWORE – ZŁOTE DZIECI ze Strzelca Opolskich, BACHTAŁE CIAWE – SZCZĘŚLIWE DZIECI z Zabrze, DANIEL I JEGO GWIAZDY Z TABORU – z Prudnika, TERNE CIERCHENIA - MŁODE GWIAZDY

z Głubczyc, ROMANI BACHT - ROMSKIE SZCZĘŚCIE z Prudnika i ROMANO KHELIBEN - ROMSKI TANIEC z Publicznej Szkoły Podstawowej nr 1 w Kędzierzynie – Koźlu. Zespół powstał w 2005 roku, jego twórcą była pani Inga Mirga, którą wspierała w pracy pani Ewa Brzezińska – Zdyb – nauczyciel nauczania zintegrowanego. W skład zespołu wchodziły dzieci romskie z klas I – IV. Uczniowie prezentują kulturę romską na uroczystościach szkolnych i międzyszkolnych. Są zapraszani na różne imprezy środowiskowe. Biorą również udział w przeglądach zespołów romskich w województwie opolskim.

Dzień Tradycji i Kultury Romskiej składał się z występów zespołów romskich, prezentacji poezji Papuszy, przeplatanych informacjami na temat tradycji i kultury romskiej w wykonaniu osób prowadzących imprezę. W holu MOK znajdowała się wystawa dotycząca historii i kultury Romów, prezentacja symboli romskich oraz zdjęcia z różnych imprez w których uczestniczył nasz szkolny zespół romski. Wydarzenie miało charakter otwar-

ty dla społeczności Kędzierzyna – Koźła ale zaproszenie przyjęły także ważne osoby w naszym mieście m.in. Starosta Powiatu, przedstawiciele Kuratora Oświaty w Opolu, przedstawiciele Prezydenta Miasta, dyrektorzy różnych typów szkół w mieście, nauczyciele i wychowawcy oraz uczniowie a także lokalne media. Dużą część gości stanowili rodzice uczniów romskich, którzy dokumentowali występy swoich dzieci ale także mocno je wspierali w występach na scenie. Cała uroczystość była barwna, radosna i efektowna ze względu na spontaniczność dzieci, charakter muzyki i tańca, piękne romskie stroje i dużą pogodę ducha reprezentowaną przez wszystkich uczestników.

Wszyscy występujący otrzymali poczęstunek oraz pamiątki a asystenci romscy i opiekunowie zespołów szczególne podziękowania od Dyrektora PSP nr 1 za pomoc w zorganizowaniu tego święta.

Pani Inga Mirga otrzymała z rąk przedstawiciela KO osobiste podziękowania od Kuratora Oświaty w Opolu za zorganizowanie Dnia Kultury i Tradycji Romskiej oraz za całokształt pracy na stanowisku asystenta romskiego w PSP Nr 1.

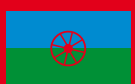
W ramach *Programu na rzecz społeczności Romskiej w Polsce* w roku 2011 ponownie znajduje się zadanie dotyczące realizacji Dnia Kultury i Tradycji Romskiej, które mamy nadzieję stanie się dobrą tradycją naszej szkoły.

Urszula Strzelczyk – Raduli

¹W Publicznej Szkole Podstawowej nr 1 w Kędzierzynie – Koźlu, w roku 2009 zrealizowano następujące zadania: Wyposażenie świetlicy integracyjnej, Wyposażenie pracowni romskiej, Zakup pomocy dydaktycznych, Organizacja zajęć pozalekcyjnych: koło muzyczne – taneczne, Wyposażenie gabinetu logopedycznego.

W roku 2010 zrealizowano następujące zadania: Uzupełnienie wyposażenia gabinetu logopedycznego, Wyposażenie pracowni romskiej, Aparat do treningu EEG Biofeedback, „Kon San i Karyk San” – Kim jestem i skąd jestem – wycieczka szkolna, Dzień kultury i tradycji romskiej.

Romano Atmo



Dre co raz butedyr štety dre Polska kerde isy imprezy Romenge.

Dava sykavel kaj isy Roma i gadźie kaj mišto pes dorakiren. Beršesty pe berš butedyr gadźie džinen sai isy flaga romani, savo isy hymno romano... Butedyr gadźie javen pe koncerty kaj bašaven Roma, butedyr sykaven szacunko dre jamaro Maškrethemytko Dyves, savo isy dre 8 aprilo. Gadźie keren też butedyr imprezy kulturalna pal Romendyr, wystawy... Dasave imprezy kerel pes też but butedyr syr jeszcze varykicy berša dalestyr dre szkoły - čhavorenge.

Dre czerwco dasai impreza čhavorenge isys kerdźia Szkoła Podstawowo Nr 1, dre Kędzieżyn - Koźle. Daja szkoła sykavel kaj so konš zoraales kamel to moginel te pogodzinel sprawy edukacyjna maškre gadźiendyr i Romendyr. Dre do szkoła zatrudniono isy romani asystentka - Inga Mirga, romani čhaj sai dre edukacja čhavorenge i lengre dadenge.

Impreza kharelys pes "Dyves pal Kultura i Tradycja Romani". Pe da impreza stradyne pes čhavorytko zespoły dole rygendyr. Sys čhavore foriendyr: Strzelce Opolskie, Zabrze, Prudnik, Głubczyce. Pe impreza čhavore khelenys i bašavenys, isys sykady poezja Papszakry... Pe impreza javne but manusha - Roma, gadźie vavire čhane instytucjendyr.

Raja phenen kaj pe vavir berš pale kerena Romano Dyves.



Osadnictwo Romów i przemiany ich życia społecznego w Szczecinie po 1945r.

(część II)

Małgorzata Mieczkowska

Romowie są grupą, którą trudno badać z racji hermetyczności i dystansu kulturowego do otaczającej ich większości. Z reguły spychani na margines społeczeństwa, traktowani przedmiotowo separowali się od nie – Romów. Słuszną wydaje się uwaga Andrzeja Mirgi i Lecha Mroza, autorów pracy „*Cyganie – odmienność i nietolerancja*”, iż czasami poziom wiedzy o społeczeństwach żyjących na odległych kontynentach jest relatywnie wyższy niż o Romach, których spotykamy wokół siebie. To spostrzeżenie jest nader trafne i w przypadku Pomorza Zachodniego. Dotychczas jedynie Andrzej Moniak w opublikowanym w latach siedemdziesiątych artykule o procesie adaptacji społecznej Romów w województwie koszalińskim i Waldemar Chlistowski w tekście o archiwaliach dotyczących mniejszości w zbiorach archiwum koszalińskiego sygnalizowali kwestie związane z osadnictwem romskim po II wojnie światowej na Pomorzu Zachodnim w odniesieniu do województwa koszalińskiego.

Prezentowany artykuł jest próbą przedstawienia etapów prób osadniczych dokonywanych wśród ludności romskiej przez władze administracyjne na przykładzie miasta Szczecina w latach 1949 – 1964. W tym to okresie w sposób zasadniczy środkami administracyjnymi zmuszano ludność romską do zmiany trybu życia. (...)

Tabory romskie na Pomorzu Zachodnim pojawiły się w drugiej połowie lat czterdziestych. Wydaje się, iż znaczna ilość

lasów, malownicze okolice przy niezbyt dużym zaludnieniu były czynnikami zachęcającymi do wędrowek. Prawdopodobnie także bliskość granicy (i ewentualność jej przekroczenia) zachęcała w te strony. Władze Państwowe i lokalne, tak jak zresztą większość społeczeństwa, były stosunkowo nieufne i niechętnie pojawiającym się nowym przybyszom. Pracownicy Wydziału Społeczno – Politycznego Urzędu Wojewódzkiego w Szczecinie instruowali starostę powiatowego w Koszalinie w 1947 roku „*Jeżeli Rom nie ma dokumentów stwierdzających jego polskie obywatelstwo, należy go traktować jako uciążliwego cudzoziemca i wysiedlić z granic Państwa Polskiego do jego kraju rodzinnego*”. Oczywiście w tym przypadku pojawiał się problem jaki kraj uznać za rodzinny.

Romów. W 1949 roku ówczesny wojewoda szczeciński Leonard Borkowicz informował władze zwierzchnie iż „*ogółem zarejestrowano 761 osób w tym 28 obywateli węgierskich, 63 rumuńskich*”. Dane dotyczące Szczecina z grudnia 1949 roku zawierały informację o 27 osobach narodowości romskiej z wyróżnieniem następujących profesji: 2 kotlarzy, 1 murarz, 7 robotników, 1 muzykant, 1 kelnerka, 2 krawcowe.

Romowie przebywający na Pomorzu Zachodnim doświadczali podobnie jak i w innych kraju trzech fal administracyjnego nakłaniania do osadnictwa. Pierwsza z nich przypadała na rok 1949, kolejna na rok 1952 i ostatnia na 1964. Niechętny stosunek Romów do prowadzenia osiadłego i ustabilizowanego życia sygnalizował wojewoda w 1949 roku podając iż z za-

„... czasami poziom wiedzy o społeczeństwach żyjących na odległych kontynentach jest relatywnie wyższy niż o Romach, których spotykamy wokół siebie.”

Nierealność wykonania tej dyrektywy spowodowała konieczność akceptacji faktu wędrowek taborów romskich po kraju. Próbą kontroli tego zjawiska było zarządzenie Ministerstwa Administracji Publicznej wydane w grudniu 1949 roku, nakazujące jednorazową rejestrację ludności romskiej przez sołtysów i każdorazowe powiadamianie zarządów gmin oraz posterunków milicji obywatelskiej o przybyciu na teren danej gminy

rejestrowanych 761 osób tylko 127 osób które jak pisał „*przejawiało chęć do osiedlenia się, podczas gdy pozostali pragną tylko przetrwać porę zimową i powędrować dalej*”. We wrześniu 1951 roku na terenie Szczecina przebywało 80 osób narodowości romskiej, przy czym już wtedy 72 osoby były zameldowane na pobyt stały i 8 osób na pobyt czasowy, co świadczy o pewnych efektach polityki osadnictwa realizowanych przez władze lokalne. Romów

osiedlono przy ulicach Kotwicznej, Heyki, Podgórnej i przy Bulwarze Gdańskim. Dane dotyczące zatrudnienia wskazywały iż 2 osoby były zatrudnione w stoczni rzecznej, 5 osób w spółdzielni zbieraczy złomu, 3 osoby pracowały dorywczo, 12 osób wróżyło, zaś na 13 osób w wieku szkolnym tylko 4 realizowały obowiązek szkolny.

Uchwała Prezydium Rządu z 24 maja 1952 roku zapowiadała zmianę stanowiska władz wobec swobodnego sposobu poruszania się Romów po kraju nakazując „*Prezydium Rad narodowych wszystkich szczebli rozwiną na terenie gdzie przebywają Romowie szeroką akcję wychowawczego oddziaływania na ludność romską w kierunku porzucenia przez nią koczowniczego trybu życia i przejścia na tory produktywnego życia osiadłego*”. Zarazem odpowiednie wytyczne skierowano do ministerstw zdrowia, oświaty, kultury i sztuki, pracy i opieki społecznej.

Na 22 i 23 września 1952 roku przewidziano w województwie szczecińskim (podobnie jak w całym kraju) akcję spisu ludności romskiej przeprowadzaną przez organa milicji obywatelskiej i redy narodowe. Zalecenia nakazywały spokojny tryb spisu, zaznaczano, iż „*akcję spisową należy przeprowadzić z dużym umiarem, wytłumaczyć odpowiednio ludności romskiej cel spisu, który przyniesie jej niewątpliwie korzyści przez uregulowanie stanu cywilnego i ułatwienie spełnienia wszystkich czynności prawnych i administracyjnych*”. W sprawozdaniu rocznym w zakresie zagadnień dotyczących ludności romskiej z grudnia 1952 roku wojewoda informował o 244 Romach w województwie szczecińskim, przy czym w powiecie szczecińskim przebywało 17 osób, a w samym mieście 53 osoby. Nieco bardziej szczegółowe dane o liczbie i statusie Romów w Szczecinie podawali urzędnicy wydziału spraw administracyjnych pisząc, iż „*Na terenie miasta zamieszkuje*

obecnie (w 1952 r.) 6 rodzin romskich, w tym 36 osób zameldowanych na pobyt stały. Pośród nich pracuje 6 osób (...) 3 dzieci chodzi do szkoły podstawowej (na 10), dzieci do lat 7 – 9, wiek szkolny do lat 14 – 10, do 20 lat – 6, dorośli – 11. Nikt nie należy związków, partii, ZMP”. Przy okazji ewidencji ludności romskiej w 1952 roku przeprowadzono także akcję wydawania dokumentów tożsamości. O tworzeniu wówczas dokumentów tożsamości ad hoc wspomina jeden z mieszkańców Niebuszewa Rom Karwat „*Z początkiem czerwca 1952 roku pewnego dnia nad ranem w romskim taborze pośród lasu pojawili się urzędnicy Miejskiej Rady Narodowej w obstawie kilku milicjantów. Spisali imiona i nazwiska Romów, kto tak jakie miał, a jeśli nie ma – robi się*”. Identycznie potraktowano kwestię „prawdziwych imion” oraz daty urodzenia, które wpisywano „na oko”. Działania te nie ograniczyły migracji Romów, którzy nadal wędrowali. Przykładowo w listopadzie 1953 roku w Szczecinie osiedlił się 68 osobowy tabor przy ulicy Gdańskiej 21, który po kilku tygodniach opuścił miasto. W sprawozdaniu rocznym za 1954 rok podawano nadal liczbę 244 Romów w województwie podkreślając fiasko przedsięwzięcia akcji osiedlenia na pobyt stały Romów. Niemniej jednak Szczecin jako miasto cieszył się zainteresowaniem Romów jako potencjalne miejsce osadnictwa. Świadczyć może o tym wizyta delegacji romskiej z Katowic na czele której był wicekról Kwiek. Celem przyjazdu było osiedlenie 25 rodzin w Szczecinie. Romowie chcieli tu stworzyć spółdzielnię kotlarską. Wobec trudności lokalowych w mieście zaproponowano om Police, lecz ta propozycja nie spotkała się z zainteresowaniem.

Jerzy Ficowski w pracy „*Cyganie w Polsce*” podkreśla akcyjność działań urzędników wobec ludności romskiej w przypadku produktywizacji. Stwierdza,

iż jedynym realnym efektem akcji osiedleńczej było zatrudnienie pewnej liczby Romów osiadłych oraz zameldowanie w stałych siedzibach części Romów wędrownych – głównie w miastach i miasteczkach na ziemiach zachodnich i północnych. Wyniki socjalizacji ludności romskiej z reguły nie zadawały władz lokalnych, które nadal w sprawozdaniach podkreślały przywiązanie Romów do swych zwyczajów, w tym i wędrowania. Sprawozdanie za rok 1953 zawierało informację o 48 osobach przebywających w Szczecinie, przy pomniejszonej licznie w województwie wynoszącej 171 osób. Natomiast w I półroczu 1954 podawano liczbę 54 Romów zameldowanych na stałe w Szczecinie i 8 na pobyt czasowy. Spośród wymienionych 21 osób pracowało w przedsiębiorstwach budowlanych, dwie rodziny trudniły się drobnym handlem i wrózeniem. Do miasta nadal przybywały grupy Romów, które niechętnie reagowały na propozycje osiadłego trybu życia i z reguły po krótkim pobycie opuszczały je, wędrując po województwie dalej. O pewnym postępie w tej kwestii świadczy notatka z 1952 roku ze sprawozdania o ludności romskiej podkreślająca, iż „*szczególnie ze strony kobiet uwidacznia się chęć przejścia na osiadły tryb życia*”. Stopniowo zwiększała się liczba ludności romskiej w Szczecinie. W 1955 roku było jej 61 osób, choć zarazem w granicach województwa przebywały 4 koczujące tabory Romów pochodzenia rumuńskiego, niemieckiego i polskiego.

Romowie w Szczecinie w latach 1951 – 1955

Rok	Liczba Romów
1951	80
1952	53
1953	48
1954	62
1955	61

Druka i ostatnia część artykułu w następnym numerze „Romano Atmo”.

Forum Inicjatyw Pozarządowych

Coraz częściej używa się w naszym kraju terminu *organizacja pozarządowa*. Skąd ta nazwa i co oznacza? Jest to tłumaczenie angielskiego zwrotu *non-governmental organisation - NGO*, używanego najczęściej przez Organizację Narodów Zjednoczonych oraz inne instytucje międzynarodowe. Z badań polskiego sektora pozarządowego wynika, że w Polsce działa **64 i pół tysiąca stowarzyszeń i ponad 10 tysięcy fundacji**. W samym tylko Szczecinku, mieście niespełna czterdziestotysięcznym, funkcjonuje kilkadziesiąt organizacji pozarządowych. Swoją działalnością obejmują wiele dziedzin życia: opiekę zdrowotną, kulturę, edukację, sport, ekologię – poprzez organizacje, które udzielają wsparcia w rozwiązywaniu problemów społecznych.



NGO

Organizacja pozarządowa to organizacja obywatelska (założona przez obywateli lub ich organizacje) działająca z własnej inicjatywy na rzecz wybranego interesu publicznego i niedziałająca dla osiągnięcia zysku. Działają w oparciu o prawo krajowe siedziby organizacji, a powstają w wyniku umowy cywilno-prawnej.

Organizacje pozarządowe bywają nazywane trzecim sektorem, obok sektora publicznego (władz, administracji publicznej) i rynkowego (biznesu, przedsiębiorczości). Organizacje pozarządowe – w odróżnieniu od organów publicznych a podobnie jak biznes – są prywatne i powstają z inicjatywy ich założycieli (prywatnych osób), ale – w odróżnieniu od biznesu a podobnie jak władze publiczne – działają w interesie publicznym a nie prywatnym.

W polskim prawie definicję ustawową organizacji pozarządowej zawiera art. 3 ust. 2 ustawy z dnia 24 kwietnia 2003 r. o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie (Dz. U. z 2003 r. Nr 96, poz. 873), zgodnie z którym *organizacjami pozarządowymi są, nie będące jednostkami sektora finansów publicznych, w rozumieniu przepisów o finansach publicznych, i niedziałające w celu osiągnięcia zysku, osoby prawne lub jednostki nieposiadające osobowości prawnej utworzone na podstawie przepisów ustaw, w tym fundacje i stowarzyszenia*, przy czym niektórych przepisów ustawy nie stosuje się do fundacji publicznych i fundacji partii politycznych.

W niedzielę, 18 lipca przed Muszlą Koncertową w Szczecinku odbyło się „III Szczecińskie Forum Inicjatyw Pozarządowych”, podczas którego zaprezentowały się działające na terenie Szczecinka fundacje i stowarzyszenia. Forum zostało zorganizowane w ramach Programu Aktywności Lokalnej Szczecinka na lata 2010 - 2013, finansowanym ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki w ramach projektu systemowego „Szansa” realizowanego przez Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Szczecinku.

Zwiedzający mieli okazję zapoznać się z wieloma stoiskami, na

których zaprezentowali się m.in. Stowarzyszenie Amazonek, ATUT, CALDERA, POMERANIA, TERRA, Fundusz TRATWA Szczecinek, Fundacja Przeciwko Leukemii, Maltańska Służba Medyczna, Fundacja Miłosierdzia i Wiedzy, Związek Harcerstwa Polskiego, Polski Związek Niewidomych, Liga Kobiet Polskich - również Związek Romów Polskich przedstawił swój dorobek i działalność.

Po obydwu stronach muszli koncertowej rozstawione zostały namioty, w których przygotowano miejsca dla każdej z organizacji. Na scenie natomiast wystąpili: Cezary Pazura – aktor znany z wielu ról w takich filmach, jak „Psy” czy „Ki-



ler”, z powodzeniem występujący także na scenie kabaretowej, Zbigniew Wodecki, który wykonał swoje najsłynniejsze przeboje: „Chałupy Welcome To”, „Lubię wracać tam gdzie byłem”, „Zaczynij od Bacha”, oraz zespół „Hamak”.

Park Miejski rozbrzmiewał muzyką i cieszył atrakcjami, przygotowanymi szczególnie dla najmłodszych, jak ogromne kule wypełnione powietrzem wypuszczane na wodę w basenie z dziećmi w środku, dmuchane zamki czy zwykła wata cukrowa, bez której nie mogły odbywać się podobne imprezy. Pogoda również dopisała co sprawiło, że imprezę odwiedziło wielu mieszkańców Szczecinka i okolic.

Przy stoisku Związku Romów Polskich zaprezentowaliśmy nasz romski dwumiesięcznik „Romano Atmo”, romskie flagi, książki, które wydało nasze stowarzyszenie, a także tradycyjne barwne stroje, charakterystyczne dla kultury romskiej, które wzbudzały największe zainteresowanie oglądających. Przy naszym stoisku przeprowadziliśmy również promocje realizowanego przez nas projektu „Innowacyjni Romowie na rynku pracy” w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki Priorytet I Poddziałanie 1.3.1 "Projekty na rzecz społeczności romskiej", współfinansowanego przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.

Warto zaznaczyć, że atmosfera Forum była iście rodzinna, przy każdym stoisku odwiedzający mogli poczęstować się pączkiem, ciastami czy lizakiem. Dzięki podobnym imprezom ludzie mogą dowiedzieć się o tym jak istotne są, niektóre organizacje działające nie tylko lokalnie, ale również w skali całego kraju lub nawet na arenie międzynarodowej. Po przez takie inicjatywy zwykli ludzie dowiadują się gdzie i do kogo mogą się zwrócić, kiedy potrzebują pomocy lub sami chcą okazać dobre serce.

J. Malicka



Organizacja pozarządowa, dava lav gadzítko džinen co raz butedyr Roma dre Polska. Pelde varykicy berša Roma dre jamarothem zathode but romane stowarzyszeni, związki, fundacji - dava sarosisy organizacji pozarządowa. Pal thema pe dasave organizacji phenel pes NGO (non-governmental organisation). Dre Polska isy 64 i phaš bara stowarzyszeni i butedyr syr 10 bara fundacji. Isy vavir čhane organizacji: kaj zalen pes sastypnasa, kulturasa, pal edukacja, sporto, ćaćipen czy pomoc społeczno. Organizacji pozarządowa kharde isy też tryte sektorosa: jekhto sektoro isy sektoro publiczno (urzędy, administracja), vavir isy sektoro rynkowo (biznesy). Stowarzyszenie albo fundacja moginel te zathovel dre Polska každo manuš i syr dykhas pe przykłado romane organizacijengro isy jone manušenge but potrebna.



OPP

Organizacja pożytku publicznego to termin wprowadzony w Polsce 1 stycznia 2004 przepisami ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie.

Status OPP może uzyskać organizacja pozarządowa (z wyjątkiem partii politycznych, związków zawodowych, organizacji pracodawców oraz samorządów zawodowych), jak również spółka kapitałowa powołana w celu nie związanym z prowadzeniem działalności gospodarczej, jeżeli prowadzi działalność w obszarach tzw. pożytku publicznego, które zostały określone ustawą o działalności pożytku publicznego i wolontariacie. Ponadto organizacja musi spełniać dodatkowe kryteria, dotyczące m.in. jawności działania, kontroli w organizacji.

Posiadanie przez organizację statusu organizacji pożytku publicznego nakłada na nią obowiązki sprawozdawczości, aby wszyscy zainteresowani mogli uzyskać informacje, na co wydane zostały pieniądze przekazywane przez darczyńców. Status ten umożliwia przekazanie na rzecz organizacji pożytku publicznego 1% podatku dochodowego przez osoby fizyczne.

W praktyce często mylone są pojęcia "organizacji pożytku publicznego" i "działalności pożytku publicznego". Działalność pożytku publicznego jest pojęciem szerszym. Każda organizacja pożytku publicznego musi prowadzić działalność pożytku publicznego, choć nie każda organizacja, która prowadzi działalność pożytku publicznego, musi mieć status organizacji pożytku publicznego.

Lokalne wymiary polityki wobec Romów - przypadek Gryfic i okolic

Pani Renata Korek jest dyrektorem Trzebiatowskiego Ośrodka Kultury, organizatorem szeregu imprez promujących wielokulturowość, jak na przykład festiwal "Sąsiady", czy wieczór kołęd 4 wyznań. Jest także autorką niżej zamieszczonego artykułu, który pierwotnie ukazał się w pracy zbiorowej pod redakcją Małgorzaty Mieczkowskiej i Dietricha Scholze, "Polityczne wymiary etniczności", Wydawnictwo Dante Kraków 2009.

W artykule tym autorka zaprezentowała wspomnienia gryfickich Romów oraz informacje na temat przemian politycznych w stosunku do społeczności romskiej, jakie miały miejsce po II wojnie światowej. Ze względu na obszerność tekstu w tym numerze przedstawiamy Państwu pierwszą część materiału. Do zapoznania się z kolejną częścią zapraszamy do następnego wydania „Romano Atmo”.

Na przestrzeni lat Romowie byli (i często są) narażeni w dużym stopniu na wykluczenie ze społeczeństw w których żyją. Proces ten uwidaczniał się także w działaniach politycznych podejmowanych wobec nich, skutkując często dyskryminacją w zakresie edukacji, zatrudnienia czy opieki zdrowotnej.

Celem artykułu jest prezentacja zachowanych wspomnień ilustrujących przemiany polityki wobec społeczności romskiej w powiecie gryfickim na Pomorzu Zachodnim w okresie po II wojnie światowej. W pierwszej wersji tekst zawierał także analizę materiałów archiwalnych zgromadzonych w Archiwum Państwowym w Płotach¹. Jednak wymogi redakcyjne (objętość tomu) spowodowały ograniczenie się do materiałów pozyskanych przez autorkę w wywiadach przeprowadzonych wśród ludności romskiej.

Literatura dotycząca powojennych losów ludności romskiej jest obszerna, wśród szeregu prac wymienić należy przede wszystkim książki Jerzego Ficowskiego², Adama Bartosza³, Andrzeja Mirgi⁴ i Lecha Mroza⁵ oraz Ewy Nowickiej⁶.

Także problematyka dotycząca przemian społeczności romskiej na Pomorzu doczekała się już kilku opracowań, m.in. zawarta jest w pracach autorstwa A. Moniaka⁷, W. Chlistowskiego⁸, M. Mieczkow-

skiej⁹, M. Golona¹⁰, M. Żukowskiego¹¹ czy M. Hejgera¹².

Nie ma jednak badań charakteryzujących interesującą nas tematykę w mikro skali – miejscowości (za wyjątkiem Szczecina) czy powiatu. Dotychczasowe badania nie uwzględniały także relacji samych zainteresowanych – Romów mieszkających na Pomorzu.

Po akcji przymusowego osadnictwa Romów w połowie lat sześćdziesiątych na terenie powiatu gryfickiego notowano 19 rodzin romskich (95 osób). Wielkość ta w kolejnych latach ulegała pewnym przekształceniom – w 1972 roku odnotowywano 21 rodzin (97 osób), w 1974 roku 74 osoby. Romowie mieszkali przede wszystkim w ośrodkach miejskich: Trzebiatowie, Gryficach i Płotach. W polityce wobec tej ludności kładziono nacisk na jej produktywizację, tj. zatrudnienie. W dostępnych materiałach archiwalnych możemy odnaleźć informacje o zatrudnianiu Romów w zakładach uspołecznionych, prowadzeniu przez nich taksówek, dorywczych pracach przy pobielaniu kotłów, a nawet o pracy na roli.

Zebrane przeze mnie informacje dotyczące ludności romskiej w powiecie gryfickim są tylko zapisem niedużego fragmentu ich nielatywnej egzystencji w kontekście małej grupy mniejszościowej i procesu

funkcjonowania także wśród norm i obyczajów narzuconych z zewnątrz - nie zatracając przy tym swojej odrębności.

Wspomnienia Don Wasyla

„W tym właśnie czasie, od około 1955 roku przebywaliśmy z taborem z przerwami siedem lat w Rybokartach w powiecie gryfickim. Władze chcąc nas koniecznie osiedlić oddały nam na mieszkanie poniemiecki pałac, który w tej miejscowości się znajdował. Po dawnych właścicielach zostały jakieś szafy, a kolorowe szybki w oknie wybijałiśmy w trakcie zabawy kamieniami- za co dostawaliśmy od ojca burę. W naszej rodzinie występowały dwa nazwiska: Brzeziński i Szmidt, ale ojciec bojąc się Rosjan i Polaków zmienił to niemieckie nazwisko Szmidt na Doliński. Tata przyjechał do Polski z Niemiec. Pochodzimy z Sinti Roma. Jesteśmy przedstawicielami utalentowanej muzycznie rodziny królewskiej.

Pod pałacem od strony jeziora stawialiśmy namioty. Organizowaliśmy tam potańcówki przy ognisku, na które ściągali ludzie z kilku wiosek. Sąsiad zza płotu, Polak grał na puzonie, sołtys Mietek na akordeonie. Sołtys Mietek był naszym kumplem. Bardzo się zaprzyjaźniliśmy. Chowaliśmy się u sołtysa. On sam miał sześcioro dzieci. Jak w rodzinie.

Z Rybokart wyjechaliśmy do Szczecina i Szczecina Zdrojów. Przed śmiercią taty pół Rybokart przyjechało do niego w odwiedzinach”¹³.

Leon Pawłowski, syn sołtysa w Rybokartach, o którym wspominał Don Wasyl pamięta z dzieciństwa romskie obozowisko: ogniska, wozy: niektóre oszklone, z piecykiem w środku; nad jeziorem stały kolorowe namioty.¹⁴ W księdze pamiątkowej w pałacu w Rybokartach znajduje się wpis dokonany przez Don Wasyla, który koncertował w dawnym, na ogół przyjaznym dla jego rodziny (nieliczni mieli pretensje o ginące nagminnie kury) miejscu zamieszkania kilka lat temu na zaproszenie obecnego właściciela tego pięknego obiektu – p. Zająca.

Wspomnienia Tekli Siwak

Tekla Siwak mieszka w Trzebiatowie od 1955 roku. Urodziła się w 1940 r. w Komańczy. Rodzice brali ślub w cerkwi greckokatolickiej. Wywodzą się z Bergitka Roma. Ojciec zginął w Oświęcimiu. Od 1946 r. przez następne sześć lat mieszkali w Paczkowie.

„Po przyjeździe do Trzebiatowa pracowałam w fabryce sznurka, później wyjechałam do Świdwina, tam poznałam męża i odbyło się wesele romskie. Miałam wtedy szesnaście lat (w tym roku byliśmy 52 lata po ślubie). Jako siedemnastolatka urodziłam pierwsze dziecko. Po czterech latach w Trzebiatowie odbył się ślub cywilny, po sześciu latach - kościelny. Mąż zarabiał grając ze szwagrem (Romem) na gitarze. Od 1961 roku pracuje jako dekarz - blacharz w RPGKiM. Pracował tam kilka lat i przeniósł się do jednostki wojskowej w Mrzeżynie - dokąd przeniósł się w charakterze stróża także pani Tekla. Za piętnastoletnią pracę w jednostce otrzymała medal Siły Zbrojne w Służbie Ojczyzny. Mąż przeszedł na rentę chorobową, a ona została przeniesiona do Trzebiatowa - też do jednostki - tym razem jako sprzątaczką. Dostała mieszkanie służbowe, później została Świadkiem Jehowy - co było sprzeczne z pracą w wojsku. Świadkiem Jehowy jest od dwudziestu lat. Mąż i dzieci, a także wnuczka - również.

- Ostatnie tabory w okolicy zniknęły w latach sześćdziesiątych - wspomina.¹⁵ W latach siedemdziesiątych była taka akcja - ciągnie dalej swoją opowieść pani Siwak - chodziła milicja i zawiadamała, żeby stawić się na przesłuchanie, osiedlać się, wyrabiać dokumenty.

Od 1963 roku mieszkaliśmy na ulicy Kopernika. Prawie sami Ukraińcy: Wizny, Hołubowski, Giermak, Babicy, Bujalska, z którą trzynastu lat mieszkaliśmy drzwi w drzwi. Mieszkało się bardzo dobrze. Pożyczaliśmy sobie nawzajem pieniądze. Razem pracowaliśmy na wczasach (w kuchni, jako kelnerzy). Jak mąż miesiąc temu zmarł to przyszło bardzo dużo

ludzi z całego miasta. Jesteśmy z ludźmi z Trzebiatowa bardzo zżyli. Najwięcej są jednak prześladowani Romowie. Nie mają swojej ojczyzny. My pochodzimy z Galicjaków. W domu rozmawiamy po romsku, czasami po polsku. Na ulicy - różnie. W 1955 roku mieszkało w Trzebiatowie nas ok. 25 rodzin, na ulicy Kopernika, Wojska Polskiego, Daszyńskiego, Kościuszki. Generalnie część wyjechała do Świnoujścia i Świdwina.¹⁶

To co zachowało się u nas w domu z tradycji romskiej to np. noszenie spódnic za kolana, czy też przestrzeganie określenia „to co w łazience, to nie w kuchni”, a więc nie można w wannie, gdzie się kąpie trzymać np. karpia na święta, bo będzie on wzgardzony, może też takim być człowiek (np. nie wolno z nim pić alkoholu).

W Trzebiatowie Piotr Dymiter był taksówkarzem, inne zawody wykonywane kiedyś przez Romów to kotlarz, rzeźnik, sprzątaczką w szkole. Moje dzieci chodziły do szkoły. Syn skończył zawodówkę, córka zaczęła liceum, ale wyszła za mąż. Drugi syn jest niepełnosprawny, ma żonę Polkę i jedną córkę.

Obecnie w Trzebiatowie mieszkają następujące rodziny romskie: Tekla Siwak, Adam Siwak (1 dziecko), Mirosław Siwak (3 dorosłych dzieci), Siwak Teresa, jej dzieci: Siwak Piotr (żony Polki), Siwak Grzegorz (żona Polka), Siwak Daniel (żona Polka), Siwak Józef (żona Polka), Andrasz Jan, Janina - pięcioro dzieci, Witek Józef, Olga, (on nie żyje). Razem jest to szesnaście osób nie licząc dzieci z małżeństw mieszanych, dziedziczą one narodowość po ojcu (co najmniej jest ich jedenaścioro). W Trzebiatowie oprócz naszej wszystkie rodziny są katolickie¹⁷.

Renata Korek

¹ Tamtejsze informacje o ludności romskiej w powiecie gryfickim zawarte są w czterech poszytach z lat: 1964 - 66, 1966 - 68, 1969 - 73, 1974 - 75. Materiały te były obiektem zainteresowań Instytutu Pamięci i Dziedzictwa Romów (kwerenda przeprowadzona 17.05. 2007 r.).

² J. Ficowski, Cyganie w Polsce. Dzieje i obyczaje, Warszawa 1989; idem, Demony cudzego strachu, Warszawa 1986; idem, Pod berłem króla pikowe-

go. Sekrety cygańskich wróżb, Warszawa 1990.

³ A. Bartosz, Nie bój się Cygana, Sejny 1994.

⁴ A. Mirga, L. Mróz, Cyganie. Odmienność i nietolerancja, Warszawa 1994; A. Mirga, Romowie - proces kształtowania się podmiotowości politycznej, (w:) Mniejszości narodowe w Polsce. Państwo i społeczeństwo polskie a mniejszości narodowe w okresach przełomów politycznych (1944-1989), pod red. P. Madajczyka, Warszawa 1998.

⁵ A. Mirga, L. Mróz, Cyganie...; L. Mróz, Od Cyganów do Romów: z Indii do Unii Europejskiej, Warszawa 2007.

⁶ U nas dole i niedole, pod red. E. Nowickiej, Kraków 1999; Romowie o sobie i dla siebie: nowe problemy i nowe działania w pięciu krajach Europy Środkowo-Wschodniej, pod red. E. Nowickiej, Warszawa 2003.

⁷ A. Moniak, Proces adaptacji społecznej Cyganów w województwie koszalińskim, „Rocznik Koszaliński” 1974, nr 10.

⁸ W. Chlistowski, Mniejszości narodowe na terenie województwa koszalińskiego w świetle zasobu archiwum państwowego w Koszalinie, „Rocznik Koszaliński” 1986/87 nr 21

⁹ M. Mieczkowska, Proces osiedlania się Cyganów w Szczecinie po II wojnie światowej, (w:) Pomerania Ethnica - mniejszości narodowej i etnicznej na Pomorzu Zachodnim, pod red. M. Giedroja i J. Mieczkowskiego, Szczecin 1998; zob. też: eadem, Uszczęśliwienie na siłę, „Rrom p-o drom” 1998 nr 1-2.

¹⁰ M. Golon, Żydzi, Ukraińcy, Rosjanie, Białorusini i Cyganie na Pomorzu Gdańskim po II wojnie światowej, (w:) Mniejszości narodowe i wyznaniowe na Pomorzu w XIX i XX wieku, pod red. M. Wojciechowskiego, Toruń 1998

¹¹ M. Żukowski, Reproduktywizacja Cyganów w województwie koszalińskim w latach 1949-1964, „Przegląd Zachodniopomorski” 1998 nr 3.

¹² M. Hejger, Przekształcenia narodowościowe na ziemiach zachodnich i północnych Polski w latach 1945-1959, Słupsk 2008.

¹³ Rozmowa z Don Wasylem, październik 2008, w zbiorach autorki.

¹⁴ Rozmowa z Leonem Pawłowskim, październik 2008, w zbiorach autorki.

¹⁵ Rozmowa z Teklą Siwak, wrzesień 2008, w zbiorach autorki.

¹⁶ Wynika to pewnie z faktu, iż Cyganie znaleźli tam dobre warunki zatrudnienia, także kobiety, które wykonywały pracę zmianową przy sprzątanii klatek schodowych, miały więc czas na obowiązki domowe. aktywność zawodową.

¹⁷ Rozmowa z Teklą Siwak, październik 2008, w zbiorach autorki.

Taniec w opinii Romów na Litwie

Taniec i muzykowanie od zawsze były jedyną formą ekspresji i działaniem twórczym Romów oraz jednym z uprawianych zawodów. Taniec pojawiał się w chwilach radości, a śpiew i muzykowanie także w chwilach smutku. Zatem tańczenie nie jest niczym złym, ale to, w jakim kontekście, w jakich okolicznościach pojawia się taniec może mieć duże znaczenie dla potencjalnego widza i dla tancerza. Mówiąc bardzo ogólnie tancerz musi wiedzieć, kiedy i w jaki sposób wypada lub nie wypada zatańczyć.

Nie wszyscy Romowie potrafią tańczyć, lubią tańczyć i chcą to robić. Dorastającym dzieciom wpaja się wiele zasad odpowiedniego zachowania się, konieczność respektowania i realizowania wartości uznawanych w społecznościach romskich za tradycyjne, a to staje się przyczyną zamykania się jednostek, gdy tymczasem taniec wymaga otwarcia i zaangażowania własnej cielesności tancerza. Tymczasem cielesność należy tutaj rozpatrywać w kontekście tabu; „czystości” i „zanieczyszczenia”. Z tego powodu rozgranicza się rzeczywistość sceniczną (estradową) od „przydomowej”. Taniec brzucha, zwany na Litwie przez Romów tańcem arabskim lub tureckim, można zatańczyć na scenie, w domu, przy okazji spotkań rodowych – nigdy tego się nie robi. Dlatego zapewne podczas mojego pobytu w Wilnie, kiedy filmowałam swobodny taniec dzieci, jeden z chłopców patrząc na dziewczynę tańczącą taniec „hiszpański” wyraził opinię, że tańczy ona „brzydko”.¹ Jednakże niektórym Romom szczególnie podobają się akurat te tańce, które są wykonywane na estradach przez różne zespoły. Idolami są Don Wasyl i Dziani. Podobnego zdania były chociażby tancerki z zespołu Sare Roma uznawszy, że tańce na estradzie są bardziej interesujące także pod względem artystycznym:

„I więcej oddajesz siebie, duszę oddajesz, ty w rzeczywistości nie dla publiczności, ale dla siebie przyjemność...” [TNL.2, Wilno, litewska Roma, kobieta, lat ok. 35 i kobieta, lat 16]

Według nich trudno jest jednak porównać doznania towarzyszące tańcom indyjskim i cygańskim. Jedna z kobiet stwierdziła, że tańcząc tańce cygańskie zawsze czuje się wyjątkowo.² Można uznać, że osoby zajmujące się działalnością artystyczną (muzyczno-taneczną) inaczej postrzegają problem tańca, czy muzyki cygańskiej. W ich przypadku najistotniejszy w działalności estradowej jest pierwiastek twórczy, który odzwierciedla ich wewnętrzne „JA”.

„...w ogóle bez muzyki nie mogę żyć. Kiedy jedziemy na koncert, kiedy tam śpiewamy pieśni (...) – aż dusza się wyrwa i wszystko. Ja nie mogę... ja... pieśni

są takie, że... ja nie mogę tego wyrazić. Rozumiecie nie... to, co jest w pieśni to jest (...) w naszych duszach (...).” [TNL.2, Wilno, litewska Roma / Kotlar rosyjski, mężczyzna, lat ok. 30]

Taniec cygański, nieformalny, tym różni się od innych tańców, że tańczy się go tak, jak „dyktuje serce”. Tymczasem inne tańce włączają tancerza w schematy, co niektórym Romom – tańczącym jedynie dla własnej przyjemności – niekoniecznie musi się podobać.³ Ważne jest i to, że w tańcu nigdy nie jest powiedziane wszystko, nie można z samego tylko tańca czerpać wiedzę o Cyganach, ponieważ tańce nie zajmują pierwszego miejsca podczas obrzędów i spotkań rodowych. One są ważne, ale nie najważniejsze.

„W tańcu pokazuje się, jaki ty jesteś, że ja coś mam. Ale to nie wszystko powiedziane tańcem. Na weselu ważne jest, gdzie ciebie posadzą, a kim ciebie posadzą. Z jakimi ludźmi. Gdzie będziesz siedzieć. To ma miejsce. Np. siedzi biedny człowiek. I posadzisz obok biednego człowieka. O czym ja z nim mogę mówić?” [TNL.13, Ejszyszki, Litewska Roma, mężczyzna, lat ok. 45]

Taniec wykonywany przez mężczyzn różni się zasadniczo od tańca wykonywanego przez kobiety, pomimo, że zarówno taniec męski jak i kobiecy budowany jest na podobnej zasadzie, według której głównym elementem jest rytm i sposób jego wybijania. Niektóre figury taneczne, a nawet kroki mają swoje nazwy. Jest to bardzo pomocne podczas uczenia się jakiegoś układu tanecznego, komponowania nowych motywów i nawet całych choreografii nawiązujących do tańca tradycyjnego. Są to nazwy oddające charakter nazywanego w ten sposób ruchu, jego cechy charakterystyczne, czy sposób wykonania. Nawiązują one do natury, dawnego stylu życia Cyganów, obyczajów. I tak na przykład jest figura, którą nazywa się „słoneczko” i jest „księżyc”. Podczas wywiadu w Ejszyszkach kontrowersje wzbudziła natomiast nazwa „żabka”, o której słyszałam w Polsce. Z wyjaśnień dowiedziałam się, że nazwa „żabka” jest dla Romów słowem obraźliwym.⁴ Zatem nikt nie może powiedzieć „zrób żabkę”, czy „zrobię żabkę”, bo mówienie takich słów dla określenia czegoś, co jest cygańskie, przynosi wstyd.

Znamienne jest to, że swoje tańce w ten sam sposób wykonują, i dzieci, i dorośli: dziewczynki tańczą jak dorosłe kobiety, a chłopcy jak mężczyźni. Oczywiście można zaobserwować pewną nieporadność w tańcach

dzieci, która wynika z rozwoju psychomotorycznego dziecka. Jednak komponowanie tańca i jego przebieg odbywa się w taki sam sposób u tancerzy w różnym wieku. Nie ma zatem mowy o tańcach tradycyjnych wprowadzających rozróżnienie członków społeczności na różne grupy wiekowe.⁵ Rozmowie na Litwie, podobnie zresztą jak w Polsce, bardzo cenią sobie taneczne uzdolnienia dzieci oraz lubią chwalić się nimi przed osobami z zewnątrz społeczności. Co ciekawe, to nie muszą być własne dzieci, ale dalszej rodziny i sąsiadów romskich, nie spokrewnionych ze sobą. Dla dzieci romskich taniec jest jedną z ulubionych zabaw, pozwalających na podkreślenie indywidualności, zdolności, talentu, ale również integrujących dzieci. Praktycznie każdy taniec jest ich tańcem ulubionym – nie przekładają jednego rodzaju czy stylu tańca nad innymi, a raczej wszystkie traktują równorzędnie. Rozróżnienie na tańce ulubione i mniej lubiane przychodzi w wieku młodzieńczym, kiedy młodych ludzi zaczynają obowiązywać określone zasady zachowania się, kiedy są postrzegani przez społeczność, czyli przez innych Romów jako „duzi” czy „dorośli”. Wtedy też młodzi artyści zaczynają dbać o takie szczegóły jak zakładanie pantofli do tańca czy odpowiedniego ubioru. W ten sposób taniec przestaje być jedynie rozrywką. Staje się potencjalnym źródłem dochodu oraz działaniem realizującym określone zachowania nawiązujące do tradycji.

Osoby zajmujące się tańcem zarobkowo deklarują to, że lubią taniec. Niektórzy sądzą nawet, że Cygan nie może nie tańczyć, ponieważ zmusza go do tego jego temperament. Dlatego też taniec jest ważnym sposobem wyrażania siebie, przejawem indywidualnych ekspresji i działaniem pozwalającym na zrzućcie napięć, niezależnie od tego, czy tańczy się na scenie, czy w domu.

„A jeżeli słyszę muzykę, zaczyna się, zbiera się energia. Chce mi się wyjść potańczyć, zaśpiewać jakąś znaną pieśń. Albo nową.” [TNL.2, Wilno, litewska Roma, kobieta, lat ok. 35]

Kolejna rzecz, to fakt, że młodym osobom, tańczącym przynajmniej jakiś czas w zespołach podoba się taniec w formacjach, kiedy tancerze wykonują ruch równo, w niemal identyczny sposób. Inny sposób tańczenia, kiedy np. każda tancerka podąża za własną myślą ruchową, respondenci uznają za styl bałaganiarski.⁶ Romowie dostrzegają również i to, że postać tańca zmienia się w czasie. Młoda kobieta z Niemenczyna opowiadała, że lubi i potrafi tańczyć tańce cygańskie, ale tańczy je inaczej niż babka. Wie z jej opowieści, że ludzie z zewnątrz przynosili na cygańskie wesela coś do jedzenia, żeby tylko na nim zostać. Kobieta opowiadała, że widzi w swoich tańcach obce wpływy, a to co określała w swoim tańcu jako „cygańskie” nie potrafiła opisać, ale to miało być coś, co po prostu jest w jej sercu. Ona sama preferuje taniec nieformalny, przyrodzinny. Twierdziła, że lubi oglądać tańce sceniczne i widzi, kiedy zespół tańczy dobrze lub źle. Była nawet zdania, że jak ktoś poprosi Cyganów, to są oni w stanie „od ręki” założyć zespół i dać koncert.⁷

Nieco inaczej jest w przypadku tańców nowoczesnych, nie-cygańskich. Wśród młodych Romów (mężczyzn) bywają wielbiciele breakdance. Najczęściej są oni samoukami, tańczą przede wszystkim dla siebie samych, ale niekiedy robią pokazy tego tańca na uroczystościach rodzinnych, czy mniej formalnych spotkaniach.⁸ Ich celem nie jest taniec dla pieniędzy, dla zysku, ale taniec sam w sobie. Break zazwyczaj podoba się ludziom młodym, imponuje im wycucie rytmu i sprawność fizyczna tancerza. Oczywiście nie zawsze ten rodzaj tańca znajduje akceptację wśród starszych mieszkańców np. wileńskiego taboru:

„Zdarzają się tacy ludzie: o patrzcie, jak nieładnie tańczą. Aj, starsi ludzie nie rozumieją, co to plastyczność, co to break. Dla takich nieciekawe. Dla nich ciekawe tylko [respondent zaczyna wybijać rytm dłońmi – przyp. Aut.] klaskać i wszystko.” [TNL.10, Wilno, mężczyzna, lat 17]

W tym przypadku nie można mówić o niestosowności jakichś figur, czy ruchów tanecznych. Z racji stopnia zagrożenia kontuzjami jest to jednak taniec wykonywany wyłącznie przez młodych mężczyzn i chłopców. W 2007 roku miałam okazję rozmawiać z młodym mężczyzną, dla którego taniec był codziennością. Każdego dnia spędzał wiele godzin na nauce breakdance. To ten taniec obok cygańskiego jest tańcem, który lubi i potrafi zatańczyć. Break'a nauczył się tańczyć sam, oglądając filmy telewizyjne i video. Oglądał je wielokrotnie, a potem próbował sam wykonywać w ten sam sposób konkretne figury. Kiedy się nauczył podstaw, zaczął uczyć inne dzieci z taboru. Różne są opinie o tym tańcu wśród Romów. Jednym się podoba, a innym nie. Zdarzają się i tacy, szczególnie starsi, którzy uważają, że taki sposób tańczenia jest nieładny, czyli niewłaściwy.

¹ TNL.12, Wilno, chłopak, lat 10.

² TNL.2, Wilno, litewska Roma, kobieta, lat 16.

³ TNL.4, Niemenczyn, Polska Roma / Rosjanka, kobieta, lat 22.

⁴ Romowie na Litwie uważają żabę za zwierzę „nieczyste”.

⁵ Trzeba zaznaczyć, że analizy materiału filmowego zbieranego w Polsce na przestrzeni kilkunastu już lat wskazują, że tańce tradycyjne Romów bazują na naturalności i prostocie ruchu. Małe, kilkuletnie dzieci tylko w ten sposób tańczą, nauczywszy się prostych kroków, gestów podpatrując starszych. Trzeba uwzględnić fakt, że zdolności motoryczne dziecka są ograniczone jego wiekiem i rozwojem fizycznym, ale to właśnie dzięki temu mamy okazję obejrzeć taniec tradycyjny najbliższy tańcom dawnym, nie skażonym komercją, telewizją i gustem publiczności.

⁶ TNL.8, Wilno, Polska Roma / litewska Roma, kobieta, lat ok. 18.

⁷ TNL.4, Niemenczyn, Polska Roma / Rosjanka, kobieta, lat 22.

⁸ TNL.10, Wilno, mężczyzna, lat 17.

NATURALNIE piękne włosy

Nieodłącznym atutem każdej kobiety są piękne włosy. Jako że Romki zazwyczaj mają naturalnie długie ciemne włosy, których mogłaby pozazdrościć niejedna Polka, nie muszą katować ich zabiegami koloryzacji chemicznej, prostowania czy ondulacji. Warto jednak poznać kilka prostych domowych metod na piękne, lśniące odżywione i zdrowe włosy.



Olejek rycynowy ma mnóstwo zalet, jedną z nich jest fakt, że wspaniale działa na włosy i skórę głowy. Maseczka z olejku pomoże na wypadające i zmęczone codzienną stylizacją włosy. Wystarczy 1 łyżkę olejku zmieszać z łyżką oliwy z oliwek i dodać żółtko jaja. Masę lekko podgrzać i nanieść na włosy. Następnie owinąć głowę tak jak w przypadku aloesu. Z maską na głowie możesz nawet spać! Rano umyj włosy, a do ostatniego płukania dodaj sok z cytryny lub ocet jabłkowy. Olej rycynowy możesz również co wieczór wcierać w skórę głowy, co pobudzi wzrost włosów lub smarować nim zniszczone końcówki, które staną się po takim zabiegu nawilżone.



Korzystajmy częściej z dobrodziejstw natury. Pamiętajmy, że w naszym ogródku czy koszu z owocami kryje się samo zdrowie i naturalne składniki. Samodzielnie przygotowywane kosmetyki są o niebo tańsze i na pewno nas nie uczulą, bo znamy dokładnie każdy ich składnik. Poza tym samo tworzenie i używanie naturalnych masek, naparów i płukanek to czysta przyjemność!

A. Huczko, fot. wikipedia

Przebiegając w falach kosmetyków do włosów zalewających nasze drogerie i apteki często zapominamy o dobrodziejstwach natury, z których korzystały nasze matki i babki w swoich domach. Do lamusa przeszły już maseczki i napary domowej roboty, które z łatwością można było przyrządzić w domowym zaciszu. Dziś przypominamy znane lecz nieco zapomniane sposoby na naturalnie piękną czuprynę.

Jednym z największych sprzymierzeńców zdrowych włosów jest **skrzyp polny**. Obecnie dostępny w kapsułkach. My jednak proponujemy wrócić do jego pierwotnej postaci i przyrządzić z niej odżywczy wywar. Dzięki temu, że skrzyp zawiera mnóstwo krzemionki, która jest budulcem włosa, dobudowuje zniszczenia i sprawia, że włosy szybciej rosną i stają się grubsze. Aby przygotować napar trzy łyżki skrzyptu polnego zalewamy czterema szklankami wody. Gotujemy tak długo, aż zostanie tylko połowa płynu a reszta odparuje. Zaraz po umyciu płuczemy włosy naparem.



Rumianek pomaga pozbyć się łupieżu oraz skutecznie walczy z problemem nadmiernego przetłuszczania się włosów. Działa odkażająco i przeciwzapalnie. Jasnym włosom płukanka z rumianku nada złotawy połysk. Przygotowując napar należy dwie garści suszonego rumianku zalać litrem wrzącej wody, a następnie odstawić napar przykryty na ok. 20 minut. Płyn należy odcedzić i płukać nim włosy przy każdym myciu.

Aloes pomoże włosom słabym i zniszczonym. Ponadto nawilża skórę głowy i łagodzi podrażnienia. Wykonując w domu maseczkę z aloesu należy zmiksować jego 5 liści wraz z łyżką miodu, 1/3 szklanki ciepłej wody i dwoma łyżkami oliwy z oliwek. Tak przygotowaną maskę nakładamy na pół godziny przed myciem włosów i owijamy głowę folią lub ręcznikiem.



Jeśli Twoje włosy są matowe i pozbawione blasku użyj **cytryny**. Pod koniec każdego mycia spłucz włosy jej sokiem. Jeśli masz blond włosy i chcesz im nadać jeszcze jaśniejszych refleksów, wypłucz włosy sokiem z dwóch cytryn i wystaw je na słońce na ok. 15 minut.



HOROSKOP

Baran (21.03 – 20.04)



Nadchodzi miesiąc, w którym twoje sprawy przebiegać będą pomyślnie. Działaj szybko i nie odkładaj ważnych spraw na później, bo właśnie teraz masz siłę i odwagę. Możesz pokonać konkurencję, możesz też ułożyć dobry plan na przyszłe miesiące. Mars, planeta siły i energii, znajdzie się w opozycji do twojego znaku zodiaku. Poczujesz, że musisz więcej ruszać się, uprawiać sport, zaczniesz organizować spacer i wycieczki. Trudno ci będzie wytrzymać za biurkiem. Zadbaj też o dietę, bo Wenus każe zwrócić uwagę na żołądek. Samotne Barany mają szansę poznać kogoś interesującego w teatrze, kinie lub innym rozrywkowym miejscu. Barany w stałych związkach mogą być kłótlive. Wpływ Marsa każe wam w każdej sytuacji być mądrzejszym

i ważniejszym. Pilnuj spraw finansowych. Nie ufaj samym obietnicom i miłym uśmiechom. To, co ważne miej zapisane na papierze!

Byk (21.04-21.05)



Zaległości, zadawnione konflikty i skrywane urazy teraz mogą wyjść na jaw. Nie daj się im zaskoczyć! Jeśli czujesz, że na pewno nie możesz dłużej czegoś robić, to po prostu przestań się w to angażować! Nowi ludzie, nowe propozycje mogą zmienić i poprawić twoją sytuację, ale musisz zrobić dla nich przestrzeń w swoim życiu. Niebawem będziesz potrzebować więcej ruchu i swobody. Sport pozwoli ci mniej się denerwować na ludzi w twoim otoczeniu, ale upewnij się, że nie ryzykujesz kontuzją. Wybierz bezpieczne, ale energetyczne dyscypliny, które pozwolą ci pozbyć się nadmiaru energii. Samotne Byki zaczną energicznie poszukiwać drugiej połowy. Nie zdziw się jednak, gdy na twojej drodze stanie ktoś, kogo poznałeś w poprzednich miesiącach. Byki w stałych związkach będą zajmować się rodzinnymi sprawami. To bardzo dobry czas na wspólny wyjazd, decyzje dotyczące domu i innych poważnych inwestycji. Miesiąc sprzyja porządkom w biurku i komputerze. Będziesz zastępować nieobecnych i pomagać stażystom. W razie konfliktu nie stawiaj spraw na ostrzu noża i postaraj się dopasować do nowej sytuacji.

Bliźnięta (22.05-22.06)



Zapowiada się więcej towarzyskich atrakcji i tematów do ciekawych rozmów. To doskonała okazja do intelektualnych odkryć i pomysłów, które przysporzą ci uznania. Nie żałuj więc czasu na przyjemności, baw się i korzystaj z uroków życia. Postaraj się też więcej bywać w towarzystwie i zawieraj nowe znajomości. Właśnie teraz masz szansę poznać ludzi, którzy chętnie pomogą ci w trudnych życiowych sprawach. Duch sportowej rywalizacji na jakiś czas cię opuści. Twoja uwaga skupi się na dyskusjach i imprezach. Wybieraj więc takie dziedziny sportu, które można uprawiać wspólnie z przyjaciółmi. Samotne Bliźnięta będą podatne na miłosne zauroczenia. Twój styl i poczucie humoru sprawiają, że nie zabraknie kandydatów na wspólne spacer i wspaniałe dyskusje. Bliźnięta w stałych związkach czeka udany miesiąc. To także dobry czas, aby podejmować decyzje związane z przeprowadzką, przemeblowaniem domu lub powiększeniem rodziny. Wykorzystaj nowe wiadomości, a szczęście w tym miesiącu cię nie opuści. Na urlop zabierz komórkę, bo szkoda byłoby stracić cenne informacje. Dzięki właściwemu wykorzystaniu plotek i znajomości jako pierwszy dowiesz się o nowych możliwościach. Nie broń się przed zmianami, bo wyjdą ci one na dobre.

Rak (23.06-22.07)



Wiele spraw, na które dotychczas nie mogłeś się zdobyć, okaże się łatwiejsze do załatwienia. Nie myśl więc o dawnych niepowodzeniach, bo mądrzejszy o własne doświadczenia znów możesz zacząć wszystko od nowa. Poczujesz się młodszy i sprawniejszy. Bądź jednak ostrożny, bo łatwo będzie cię zdenerwować i wyprowadzić z równowagi. Szczególnie Raki, które urodziły się w pierwszych dniach swojego znaku, będą bardziej nerwowe i zazdrosne o cudze sukcesy. Samotne Raki zaczną energicznie rozglądać się za kimś, kto nadaje się do romansu. Raki w stałych związkach nie będą chciały nawet słyszeć, że ukochana osoba ma inne niż one zdanie. Ostrożnie, bo nawet w dobrej wierze można czasem bardzo przesadzić. Powstrzymaj się od nagłych decyzji i wybuchów niezadowolenia. Twoje niewinne uwagi i obrażone miny odniosą skutek przeciwny do zamierzonego. Cierpliwością i spokojem uzyskasz więcej, niż inni współpracownicy. Poszukujący lepszej pracy powinni uzbroić się w cierpliwość. W sierpniu nic nie będzie działać szybko, a na pośpieszne decyzje raczej nie ma co liczyć. Sprawy muszą iść własnym trybem, a ty musisz się do nich porządnie przygotować.

Lew (23.07-23.08)



Poczujesz, że wreszcie wiesz, co masz robić aby osiągnąć sukces. Odróżnij wrogów od przyjaciół, a mądre decyzje od tych, które dyktuje tylko potrzeba chwili. Postaraj się przestawić na zdrowszy tryb życia. Nadrabiaj też zaległości w spaniu i w relaksie. W sporcie możesz wymagać od siebie zbyt wiele. Ćwicz dla zabawy, a nie wyników, bo inaczej możesz narazić się na kontuzję. Nie pozwól też na to, aby inni ludzie mówili ci jak masz odpoczywać i co masz koniecznie robić, abyś poczuł się lepiej. Lepiej słuchaj swojej drugiej intuicji! Samotne Lwy będą rozglądać się za kimś wyjątkowym. Aby zdobyć twoje serce trzeba będzie wykazać się urodą, inteligencją i życiową zaradnością. Lwy w stałych związkach zaczną zastanawiać się nad wspólnymi dokonaniem i perspektywami na przyszłość. Nie bądź zbyt krytyczny, bo zranisz bliską osobę. W tym miesiącu będziesz decydować o wspólnych służbowych sprawach. Przekonasz współpracowników do ważnego projektu, zauważysz błędy i wskażesz nowe możliwości. Poszukujący lepszej pracy nie powinni wpadać w panikę. Pilnuj wszystkich terminów, dwa razy czytaj umowy, rozmawiaj z innymi pracownikami i po prostu bądź ostrożny. Zanim podejmiesz ważną decyzję upewnij się, czy obietnice nowego pracodawcy są możliwe do spełnienia.



Panna (24.08-23.09)

Nadchodzi dobry czas, aby uporządkować swoje sprawy, wyjaśnić stare nieporozumienia i zawrzeć zgodę z nieprzyjaciółmi. Dotrzymuj słowa, ale nie poświęcaj się dla innych. Od ryzyka, stresu, złośliwych intryg trzymaj się z daleka. Unikaj ludzi, którzy zawiedli cię w przeszłości lub byli przyczyną twoich kłopotów. Będziesz serdeczny, wyrozumiały, ale też trochę łatwowierny. Za swoją pomoc i wsparcie domagaj się wdzięczności. Będziesz w dobrej formie, ale powinieneś więcej odpoczywać. Unikaj jednak dyskusji na kontrowersyjne tematy, bo nikogo nie przekonasz do swoich racji, a tylko niepotrzebnie się zdenerwujesz.

Samotne Panny staną się romantyczne i uwodzicielskie. Sam się zdziwisz, jak łatwo będzie ci zdobyć osobę, na której ci zależy. Panny w stałych związkach będą w doskonałym humorze. Uda ci się zapomnieć o starych nieporozumieniach i znów cieszyć tym, co w waszym związku jest najlepsze. Zapowiada się spokojniejszy miesiąc, choć lepiej zabezpieczyć się na wypadek podstępnych działań nieprzyjaznych ci osób. Dotrzymuj słowa, pilnuj szczegółów i terminów ważnych spotkań, a nie stanie ci się w pracy żadna krzywda. To dobry czas, aby zaprowadzić wokół siebie więcej porządku. Uporaj się ze stertą zakurzonych papierów, przejrzyj stare pliki w komputerze. Być może wyjaśnisz w ten sposób sprawę, jaka od pewnego czasu nie dawała ci spokoju.



Waga (24.09-23.10)

Zapowiada się czas pełen towarzyskich imprez i innych atrakcji. Przyjaciele przypomną sobie o rozrywkach i nie uda ci się odmówić ich zaproszeniom. Przygotuj się na ciekawe dyskusje, wspólne wycieczki i niezwykle odkrycia intelektualne. Będziesz w dobrym nastroju, o ile nie wplącesz się w cudze konflikty. Choć sił i energii ci nie zabraknie, to najbliższy czas nie sprzyja wielkim remontom, porządkom i innym pracom, które wymagają cierpliwości i siły. Zanim zabierzesz się za nowe obowiązki, zastanów się, czy dasz teraz radę doprowadzić prace do końca. Samotne Wagi będą w romansowym nastroju. Związki, jakie rozpoczniesz lub umocnisz w tym roku mają szansę przetrwać. Wagi w stałych związkach mogą być o kogoś zazdrosne lub same dawać powody do małżeńskich dyskusji. Rób to, co uważasz za stosowne i domagaj się, aby twoje prośby były respektowane. Zapowiada się spokojniejszy czas, choć lepiej nie powierzaj swoich obowiązków niedoświadczonym osobom. Lepiej mieć zaległości, niż potem tłumaczyć się przed szefem. Poszukujący lepszej pracy powinni szukać ogłoszeń przez internet i poprzez wiadomości od przyjaciół. Ktoś znajomy może ułatwić ci zawarcie korzystnej znajomości. Nie załamuj się niepowodzeniami, bo Wenus pozwoli ci zrealizować ważne plany.



Skorpion (24.10-22.11)

Zapowiada się pracowity miesiąc. Poczujesz przypływ twórczej energii i zaczniesz ci zależeć na tym, aby udało ci się zrobić coś na prawdę ważnego i potrzebnego. Nie lekceważ swoich obowiązków i podchodź poważnie do wszystkich obietnic, jakie złożyłeś lub zamierzasz złożyć. Jeśli czujesz, że w jakiejś dziedzinie życia spotykają cię niepowodzenia, to przemyśl swoją strategię i zdecyduj się na zmiany. Możesz teraz liczyć na pomoc ze strony ludzi starszych, obdarzonych autorytetem. Ich rady i spostrzeżenia na temat twojej sytuacji okażą się cenne. Będziesz w dobrej formie, choć powinieneś zadbać o swoje nerwy. Więcej sportu i ruchu na świeżym powietrzu doskonale poprawi ci humor. Bądź jednak ostrożny za kierownicą i podczas uprawiania sportu, bo z powodu braku uwagi możliwa jest kontuzja. Samotne Skorpiony bez trudu nawiążą namiętny romans. Skorpiony w stałych związkach będą w doskonałym nastroju, choć mogą być trochę zazdrosne o swoją drugą połowę. Przed tobą pracowity, ale udany miesiąc. Plany, jakie teraz ułożysz zakończą się sukcesem. Poznawaj jak najwięcej ludzi, mów otwarcie o swoich zaletach i dokonaniach. Masz szansę zostać doceniony i wyróżniony.



Strzelec (23.11-21.12)

Zapowiada się miesiąc, w którym bez większych problemów zrealizujesz swoje plany. Zaimponuje ci inny styl życia, zapragniesz zgłębiać obcą kulturę, rozpoczniesz naukę obcego języka. Strzelce, które zostały w domu, z nieprzymuszonej woli zajmą się pogłębianiem swoich wiadomości z różnych niezwykłych, ale ciekawych dziedzin. Nowe hobby lub zainteresowania, jakie teraz zdobędziesz, dostarczą ci mnóstwo radości, a być może przydadzą się w pracy. Będziesz w dobrej formie, ale powinieneś większą uwagę zwracać na swoje zdrowie, bo złe przyzwyczajenia mogą odbić się na twojej kondycji. Zdrowiej jedz i regularnie śpij. Bądź wyrozumiały dla swoich słabości i nie rób niczego na siłę. Samotne Strzelce nie będą narzekać na brak powodzenia. Będziecie w dobrym nastroju i z humorem podejście do każdej randki. Strzelce w stałych związkach postanowią podgrzać atmosferę w swoim związku. Będziecie czarować, uwodzić i bawić partnera. Nie warto w tym miesiącu kłócić się lub irytować na ludzi. Wiele zależeć będzie od wzajemnej życzliwości i umiejętności zgodnej współpracy. Nie narzucaj swojego zdania innym i nie pouczaj ludzi przy byle okazji.



Koziorożec (22.12-20.01)

W nie spodziewaj się rewolucji w swoich sprawach. Wydarzenia toczyć się będą spokojnym rytmem, a ty będziesz w spokoju układał swoje plany. Twoje spostrzeżenia i odkrycia na temat postępowania innych ludzi będą bardzo przenikliwe i głębokie. Możesz odkryć towarzyską intrygę lub zawodowy spisek. Nie obrażaj się tylko na innych ludzi i nie bądź zazdrosny o cudze powodzenie. Będziesz w dobrej formie, ale psychicznie możesz czuć się zmęczony. W kwadratura Marsa sprawi, że możesz być nerwowy i niecierpliwy. Twoje zachcianki i nastroje będą się zmieniać, a uwagi innych ludzi zaczną cię denerwować. Unikaj rywalizacji w sporcie, bo możliwa jest kontuzja. Samotne Koziorożce zostaną zauważone i docenione przez płę przeciwną. Nie słuchaj jednak dobrych rad i postępuj tak, jak radzi ci własna intuicja. Koziorożce w stałych związkach będą zazdrosne lub same dadzą bliskiej osobie powód do zazdrości. Uważaj na plotki i nie wierz we wszystkie rewelacje, jakie przez przypadek zdradzą ci przyjaciele. Szczęście sprzyja ci w sprawach finansowych. Pomysły na nowy biznes, inwestycje lub większy zakup okażą się udane. Także w pracy będziesz dzielił budżet lub decydował o ważnych wydatkach. Nie pomiń tych, którzy zasługują na nagrodę! Nie denerwuj się na osoby bezstronne i wyciągnij wnioski ze stawianych ci zarzutów.

Wodnik (21.01-18.02)



Sprzyja ci szczęście we wszystkich sprawach, które dotyczą umów i relacji z innymi ludźmi. Stanesz się bardziej wyrozumiały i otwarty na cudze problemy. Wybaczysz dawne urazy i przestaniesz upierać się przy swoich pomysłach. Dyplomatycznie i ostrożnie załatwisz swoje sprawy i skorzystasz tam, gdzie inni się kłócą. Wobec obcych ludzi bądź zycziływy, ale nie pożyczaj im pieniędzy. Nie opowiadaj zbyt wiele o swoich prywatnych sprawach, bo może okazać się, że macie wspólnych znajomych. Bądź ostrożniejszy, bo twoje nerwy staną się mniej wytrzymałe. Nie daj się też przekonać do pomysłów, które uważasz za niebezpieczne i ryzykowne. Przyjaciele, którzy interesują się niebezpiecznym sportem, niech robią to na własną odpowiedzialność. Samotne Wodniki będą swatane i zapoznawane z interesującymi osobami. To dobry czas, aby zacząć obiecującą znajomość. Wodniki w stałych związkach znajdują się wśród przyjaciół i znajomych. Poznacie cudze sekrety i plany, które mogą być zaskakujące. Twoje sprawy i sukcesy zależeć będą od opinii i pracy innych ludzi. Bądź więc wymagający, ale nie denerwuj się i zachowuj uprzejmie. Nie reaguj nerwowo na krytykę lub nowe polecenia. Wykorzystuj plotki i swoje znajomości i daj sobie czas na właściwą reakcję.

Ryby (19.02-20.03)



Nie bierz na siebie cudzych obowiązków, bo nie wystarczy ci czasu na własne. Twoje podejście do wszystkich życiowych spraw stanie się bardziej krytyczne i wymagające. Każdy problem będziesz musiał dokładnie omówić, a każdy sukces przeanalizować i rozłożyć na czynniki pierwsze. Taka postawa sprzyja odkrywaniu właściwych metod postępowania. Jeśli będziesz konsekwentny, to unikniesz starych błędów. Zadbaj o zdrowie i odpowiednią ilość snu, bo będziesz słabszy i mniej energiczny niż w poprzednich miesiącach roku. W razie wątpliwości wybierz się do lekarza, bo tylko głos autorytetu będzie cię w stanie uspokoić. Mars sprzyja takim sportom, jak jazda na rowerze czy jogging, ale nie powinieneś wymagać od siebie zbyt wiele. Jeśli marzysz o prawdziwej męskiej rywalizacji, to lepiej obejrzyj mecz w telewizji. Samotne Ryby będą w dobrym humorze. Macie szansę poznać kogoś w pracy, urzędzie lub podczas innej oficjalnej okazji. Ryby w stałych związkach mogą stać się krytyczne w stosunku do partnera i jego pomysłów. Szczęście wam sprzyja, ale nie licz, że bliska osoba odgadnie twoje życzenia i nastroje. Sprawy związane z pracą mogą teraz ostro ruszyć do przodu. Pilnuj szczegółów, przestrzegaj terminów, a zapracujesz na sukces. Twoje decyzje będą przedmiotem wielu rozmów i komentarzy, nie daj więc ludziom zbyt wielu powodów do złości. Poszukujący lepszej pracy mogą zostać zauważeni tam, gdzie wcześniej ich niedoceniało. Warto jeszcze raz przypomnieć się w firmach, na których szczególnie ci zależy.

Polecenie przelewu / Wpłata gotówkowa

Zwiazek Romów Polskich

78 + 400 Szczepinek ul. Wyszyńskiego 32

0889350009130025832000060

W P P L N 42,00

czterdzieści dwa złote i zero groszy

30 zł opłata za roczną prenumeratę Romano Atmo za 2010 rok + 12 zł koszt przesyłki

Opłata

Polecenie przelewu / Wpłata gotówkowa

Zwiazek Romów Polskich

78 + 400 Szczepinek ul. Wyszyńskiego 32

0889350009130025832000060

W P P L N 42,00

czterdzieści dwa złote i zero groszy

30 zł opłata za roczną prenumeratę Romano Atmo za 2010 rok + 12 zł koszt przesyłki

Opłata



Związek Romów Polskich

